BIULETYN

ZWIĄZKU POLSKICH TECHNIKÓW WIERTNICZYCH I NAFT. W BORYSŁAWIU.

1938

Nr. 7

Organ Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naft. w Borysławiu.

TREŚĆ:

Omyłki druku.

Prostujemy niniejszym następujące omyłki druku:

W Biuletynie Nr. 6 z 1. VI. 1938 r. na str. 111 w zestawieniu rachunków P. T. E. za prąd w miesiącu kwietniu zamiast „zł 330·17", winno być „zł 230·17."

W tym samym numerze również na str. 111 w szpalcie 2. wierszu 12. od dołu zamiast „w jamie" winno być „w jacie".

W Biuletynie niniejszym mylnie wydrukowano w artykule p. t. „35-lecie pracy w przemyśle naftowym" na str. 139 w 2. szpalcie, w 12. wierszu od góry — rok nadania krzyża zasługi inż. P. Setkowiczowi, a mianowicie: Zamiast „W r. 1917", winno być „W r. 1937".

BIULETYN ZWIĄZKU POLSKICH TECHNIKÓW WIERTNICZYCH I NAFT. W BORYSŁAWIU.

Rok II. Borysław, dnia 1. lipca 1938. Nr. 7

Z X. Zjazdu Naftowego.

I

X. Zjazd Naftowy otworzył, jak zwykle dotychczas, prof. Bielski, witając obecnych na sali przedstawicieli Rządu, Urzędów i Władz oraz delegatów Instytucyj, Związków i Stowarzyszeń.

Uważamy, że na przyszłych Zjazdach należałoby porządek odczytywania witanych delegatów ustalić przed otwarciem Zjazdu, a nie zostawiać go przypadkowi lub zawodnej czasem pamięci. Skutki takiej przypadkowości widzieliśmy właśnie przy otwarciu X. Zjazdu Naftowego. Nie ulega wątpliwości, że przy pewnej dozie wyrozumiałości, niedociągnięcia takie nie wywołują dysonansów, lecz w imię powagi Zjazdów należałoby w przyszłości unikać tego braku systematyki.

Po przywitaniu obecnych delegatów, przemawia dyrektor departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu Dr Dażwański, witając Zjazd imieniem Ministerstwa i życząc pomyślnych obrad.

Po wzmiance o reorganizacji personalnej Państwowego Instytutu Geologicznego, Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych i departamentu górniczo-hutniczego Min. Przem. i Handlu, poświęca prof. Bielski swe przemówienie historii Zjazdów Naftowych. Podkreśla, że myśl zwoływania Zjazdów była szczęśliwą, czego dowodem jest rola Zjazdów w życiu przemysłu naftowego.

Na 9-ciu dotychczasowych Zjazdach wygłoszono 265 referatów, z których 162 wydrukowano w Przemyśle Naftowym. Z wymienionej ilości referatów 41 było poświęconych wiertnictwu, 41 eksploatacji, 32 geologii i geofizyce, 34 gazoznawstwu, 68 zagadnieniom rafineryjnym, 39 zagadnieniom ogólnym i gospodarczym, 7 organizacji pracy, wreszcie 3 ustawie naftowej.

Charakterystycznym jest wzrost zainteresowania rafinerów Zjazdami Naftowymi. Na I. Zjeździe nie było żadnego referatu rafinerów, na II. jeden, na następnych coraz więcej tak, iż n. p. obecnie mamy więcej referatów rafineryjnych, aniżeli innych.

Poprzednie Zjazdy uchwaliły 157 rezolucyj. Niektóre z nich wymienia prelegent ze względu na aktualność poruszonego tematu, jak sprawa rygów przewoźnych, modernizacji eksploatacji przez pompowanie, powiększenia prac geologicznych i ośrodków geofizycznych dla przemysłu naftow., ustawodawstwa przeciw rozdrabnianiu pól naftowych i t. p. Z zaleceń poprzednich Zjazdów wylicza, między innymi, wprowadzenie systemu Rotary, przyspieszenie wierceń poszukiwawczych i walkę z demotoryzacją. Podkreśla przy tym znaczenie pracy Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, którego członkowie pracowali nad rozwiązaniem wszystkich poruszonych zagadnień. Brali oni też czynny udział w pracach czasopisma „Przemysł Naftowy", gdzie na 782 artykułów, 412 pochodzi od członków Stowarzyszenia. Prof. Bielski podnosi dalej, że w ostatnim 5-cio leciu przybyło do przemysłu naftowego zaledwie 3-ch inżynierów, (65 inżynierów objęło pracę w nafcie, zaś 62 przeniosło się do innych gałęzi przemysłu).

Po — nie bardzo formalnym — ukonstytuowaniu się sekcji ogólnej i desygnowaniu przewodniczących dla poszczególnych sekcyj, przystąpiono do obrad, które rozpoczął prof. Bogdanowicz odczytaniem referatu p. t. „Rzut oka wstecz oraz na dzisiejsze możliwości przemysłu naftowego w Polsce". Okazało się, że szczęśliwą była myśl Rady Zjazdów Naftowych ogłaszania referatów przed Zjazdem w Przemyśle Naftowym, gdyż napewno nie byłoby dyskusji nad referatem prof. Bogdanowicza, gdyby uczestnicy Zjazdu nie mieli możności uprzedniego zapoznania się z jego treścią.

II

W dyskusji nad referatem prof. Bogdanowicza zabierają głos prezes Wyższego Urzędu Górniczego inż. Mokry oraz reprezentanci f-my Gazolina. Prezes Mokry oświadcza, iż trudno mu było nie zabrać głosu, wobec postawienia władzom nieuzasadnionego zarzutu bierności. Sprawa terenów gazowych uregulowaną jest bez zarzutu. Państwowy Instytut Geologiczny oparł się w swych obliczeniach zapasów gazowych na danych, dostarczonych przez Wyższy Urząd Górniczy. Działalność Wyższego Urzędu Górniczego jest znaną i nie można mu zarzucić bierności. Daje wyraz zdziwieniu, że ci, którzy wiedzą jakie są braki, nie przyszli z żądaniem wykonania pewnych obserwacji i prac. Gołosłownym jest również zarzut, jakoby dyrekcje towarzystw naftowych nie współpracowały z władzami. Sądzi, że przemysł ropny jest deficytowy i należałoby dążyć w dziedzinie przemysłu ropnego do takich warunków, jakie istnieją w przemyśle gazowym. Pozatym nie godzi się z wielu zapatrywaniami prof. Bogdanowicza i uważa, iż kwestia praw naftowych byłaby dawno rozwiązaną, gdyby nie różnica zapatrywań między przedstawicielami przemysłu. Dla rozwoju przemysłu potrzebną jest współpraca i porozumienie. Dziś po 13-tu latach jesteśmy tam, gdzieśmy byli na początku dyskusyj o zmianę ustawodawstwa naftowego. Trzeba przyjść z wnioskami konkretnymi, gdyż krytyka bez działania nic nie pomoże.

Inż. Kowalczewski (Gazolina) odpiera zarzut postawiony przez prof. Bogdanowicza, jakoby Daszawa była zawodnioną. Nawiercono wprawdzie horyzont gazowy w szybach „Piłsudczyk" i „Chodowice I" przed zamknięciem wody, jednak dzięki późniejszym pracom oddzielono w zupełności horyzont wodny od gazowego. Szyb „Mazur" 6 ma jeszcze obecnie pewne ilości wody z powodu uszkodzenia rur zamykających wodę. Stan tych otworów jest jednak tego rodzaju, że terenowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Niema otworów gazowych zupełnie suchych, gdyż woda z płuczki ucieka częściowo w teren. Aby nie być gołosłownym, wylicza cyfrowe dane, odnośnie zawodnienia poszczególnych szybów w Daszawie i tak: Szyb „Mazur 6" wydaje na 1000 m^3 gazu 940 litrów wody, zaś inne szyby 0.09, 0.10, 0.14, 0.30, 0.50 i 2.28 litrów wody na 1000 m^3 wyprodukowanego gazu. Jak z tego widać firma Gazolina poświęca wiele uwagi temu zagadnieniu i stara się niedopuścić do zawodnienia. Obecnie wprowadzono cementowanie otworów aż do wierzchu, dla ochrony szybów przed zawodnieniem.

W odpowiedzi podziękował prof. Bogdanowicz inż. Kowalczewskiemu za podane cyfry, przy czym dodał, że nie chciał powiedzieć, jakoby wszystkie części Daszawy były spustoszone. W odpowiedzi p. prezesowi Mokremu zaznaczył prof. Bogdanowicz, że nie podał przecież nigdzie „władze górnicze", miał bowiem na myśli „władze" przedsiębiorstw naftowych.

III

Tematem referatu Stow. Pols. Inż. Przem. Naft. był program wiertniczy na najbliższych lat 15, przy założeniu, że chcemy utrzymać produkcję na dotychczasowym poziomie. Referenci (inżynierowie Żmigrodzki i Klimkiewicz) ujęli w tablicach całość dotychczasowych prac wiertniczych i zagadnień gospodarczych, na których oparli swe wywody.

Referat ten wywołał żywy oddźwięk na sali.

B. minister Szydłowski stwierdza, że opierając się na tym referacie, musimy przyjść do przekonania, że położenie przemysłu naftowego jest dramatyczne. Jak wynika bowiem z zestawień Stow. Pol. Inż. Przem. Naft. w r. 1941 nie będziemy mieli dostatecznej ilości ropy, nawet na pokrycie naszego pokojowego zapotrzebowania. Zdaniem p. Szydłowskiego należy raz wreszcie skończyć z „gadaniem", trzeba działać. Najlepszym środkiem do pobudzenia działalności gospodarczej jest rentowność. A tymczasem u nas robi się wszystko, by przemysł naftowy nie był rentownym. Przez nieodpowiednią politykę gospodarczą zabrano przemysłowi 50 — 60 milionów złotych, które bez wątpienia pozostałyby w przemyśle we formie inwestycyj. Poprawy warunków należy się domagać w następujących dziedzinach:

1). Rentowności.
2). Ustawodawstwie.
3). Funduszu Wiertniczym.
4). Ulgach inwestycyjnych.
5). Subwencjonowaniu wierceń pionierskich.

Ustawodawstwo powinno otoczyć specjalną opieką wiercenia pionierskie oraz prolongaty istniejących praw naftowych. Fundusz Wiertniczy podchodzi, zdaniem p. Szydłowskiego, zbyt rygorystycznie do sprawy, czego dowodem jest okoliczność, iż Fundusz mając do dyspozycji 4 miliony złotych wydał dotychczas zaledwie 1 milion. Fundusz Wiertniczy jest zbyt ostrożnym, należałoby nieco rozluźnić regulamin tego funduszu. Odnośnie ulg inwestycyjnych podkreśla z przykrością, że ustawa dała częściowo ulgi przemysłowi naftowemu, ale zupełnie przypadkowo — i to tylko leżącemu w Centralnym Okręgu Przemysłowym i jak się mowca wyraził, w tych samych ramach jak każdemu przemysłowi, który wyrabia w COP-ie guziki. Subwencjonowanie wierceń pionierskich nie jest naszym wymysłem. Każde państwo, które chce mieć przemysł naftowy, musi łożyć pewne kwoty na prace pionierskie, gdyż ryzyko tych prac jest zbyt wielkie, by przemysł prywatny był w stanie podołać temu zadaniu. Tak robią Niemcy, tak robią Włochy i tą

drogą będzie musiało pójść Państwo Polskie. Należy zliberalizować pojęcie wiercenia pionierskiego.

Następny z rzędu mowca p. Mikuli nie spodziewał się tak przerażającego obrazu stanu gospodarczego naszego przemysłu naftowego. Uważa go za zbyt czarny i prawie defetystyczny. Przedłożone obliczenia uważa za nierealne, gdyż jeden dowiercony szyb i drobna zmiana warunków w przemyśle, obala wnioski wysnute ze wszystkich 19. tablic Stow. Pol. Inż. Przem. Naft. Kończy wezwaniem do intensywnego kontynuowania prac wiertniczych.

Dyr. Schatzel przyłącza się do zdania p. Mikulego. Referenci starali się w cyfrach ująć pracę przemysłu naftowego w przyszłości. Wątpi czy wyniki obliczeń są realne, czy przesłanki są odpowiednie. Przed 10-ciu laty próbowała Komisja Ankietowa przy współpracy Dyr. Załuskiego zrobić bilans prac przemysłu wstecz na podstawie cyfr około 80% przedsiębiorstw, korzystając z prawa wglądu do ksiąg. Mimo tak daleko idących ułatwień zawiodły wysiłki tej Komisji, bo nie dały obrazu pracy przemysłu naftowego. Wątpi więc w możliwość realnego cyfrowego ujęcia pracy naszego przemysłu na przyszłość.

Dyr. Schatzel podaje dalej, że sam pracuje już od dłuższego czasu nad ustaleniem przeciętnej kosztów odwiercenia 1 m i uważa dokładne ustalenie tej cyfry za rzecz trudną. Tymczasem referenci próbują w swoim referacie zrobić bilans na 15 lat naprzód, co przy tak wielkiej ilości niewiadomych jest rzeczą bardziej niż problematyczną, a wyciąganie wniosków wprost niebezpieczne. Uważa, iż jedynie przy pomocy fantazji można podać wartość ropy i gazu na lat 15 naprzód. Brak również zasadniczej podstawy do ustalenia przyszłych kosztów eksploatacji. W podanych cyfrach mamy poniekąd dowód słuszności takiego zapatrywania, gdyż zaledwie pół roku minęło od wygłoszenia referatu na Kongresie Inżynierów, a już okazały się konieczne pewne poprawki.

Wskutek powyższego uważa przedstawiony program wiertniczy za nierealny. Zdaniem jego nie wolno cyfr referatu Stowarzyszenia podawać szerszemu ogółowi jako cyfry realne, gdyż takimi nie są. Tutaj w gronie ludzi pracujących w przemyśle naftowym możemy dyskutować nad nimi, gdyż mamy możność odróżnienia cyfr realnych od nierealnych, na zewnątrz jednak wolno nam je przedłożyć tylko jako próbę, opartą na cyfrach jedynie przyjętych. Gdyby sfery stojące poza przemysłem, a zainteresowane przejawami życia tego przemysłu (n. p. wojsko) chciały przedłożone nam cyfry i wnioski i potraktować poważnie, jako cyfry wyliczone, to zestawienia te byłyby w stanie uniemożliwić osiągnięcie wytkniętego celu, uniemożliwić osiągnięcie samowystarczalności w zaopatrywaniu Państwa w produkty ropne.

Dyr. Wygard nie dziwi się wcale, że dyskusja zogniskowała się właściwie na 2 referatach. Uważa, że stało się dobrze, iż po 10 latach, gdy znajdujemy się na granicy samowystarczalności, podjęto próbę uporządkowania pojęć cyfrowych. Dla każdego systematu musi się przyjąć jakieś założenie. Prawdziwe muszą być tylko dane odnośnie przeszłości i teraźniejszości. Co przyszłość pokaże nie wiemy. Ma się rozumieć, że są błędy w takim zestawieniu. Wydobycie na metr przyjęto współcześnie i nie potrafi ono wzróść, conajwyżej może pozostać na obecnej wysokości. O ile znajdziemy nowe tereny, możemy się utrzymać, w przeciwnym razie musimy zginąć. Na wypadek odkrycia nowych pól naftowych wzrośnie wydobycie. Trudno jednak przyjąć dowolną cyfrę, należy przeto przyjąć początkową wydajność naszych terenów naftowych. Rentowność zależy od wydobycia. Możemy obliczyć wydatki, dochodu jednak nie jesteśmy w stanie obliczyć. O ile odkryjemy nowe pola naftowe, to przyjęta cena zł 1400·— za wagon ropy jest ceną nierealną. Zdaniem Dra Wygarda referat powinien być wydrukowany pro foro interno, dla umożliwienia szczegółowych dyskusyj, aby wszyscy którzy mają w tej materii coś do powiedzenia mogli zabrać głos. Wreszcie podkreśla trzy ważne momenty:

1). Konieczność zrealizowania odbudowy ciśnienia w Borysławiu.

2). Zbyt ryzykowne ujęcie sprawy Funduszu na wiercenia poszukiwawcze. Ujęcie kwestii rur jest słuszne, albowiem starych rur wiertniczych niema, a nowe są za drogie.

3). Kwestię ustawodawczą. Jeżeli kwestia ustawodawstwa nie zostanie dla wierceń poszukiwawczych pozytywnie załatwioną, sprawa nie ruszy z miejsca.

Naczelnik Wydziału Nafty w Min. Przem. i Handlu inż. Friedberg twierdzi, że punktem wyjściowym wszelkich dyskusyj powinna być kwestia poszukiwań nowych złóż ropnych — kwestia surowca. Odnośnie referatu prof. Bogdanowicza, uważa, że nie we wszystkim mógłby się z nim zgodzić. Teza druga („Przemysł Naftowy" str. 243) o forsowaniu wywozu jest nie tylko sprzeczna z intencjami Rządu, lecz również niezgodna z faktami. Odnośnie Instytutu Badawczego uważa za niemożliwe połączenie czynności takiego Instytutu z rolą administratora. Są to dwie dziedziny pracy, które wprawdzie muszą współdziałać, jednak winne być rozdzielone.

Uważa dalej, że referat Stowarzyszenia nie daje podstaw do niepokoju. Prace takie mają to do siebie, że chcąc pozostać na gruncie realnym, wyliczają przyszłość, wychodząc z obecnego położenia. Zestawienia takie są statyczne, brak im dynamiki życia, są one rachunkiem sumienia w przekroju

dnia dzisiejszego. Te błędy wykazują również wszystkie obliczenia zapasów ropy.

Inż. Friedberg nie uważa za wskazane, by propozycja podwyżki ceny niektórych produktów, dla uzyskania funduszu na wiercenia pionierskie, wyszła ze strony przemysłu.

Inż. Klimkiewicz podaje w odpowiedzi, że nie widzi pesymizmu w zestawieniach Stowarzyszenia, uważa jednak optymizm, w dobie obecnej, za nieuzasadniony. Optymizm ten jest raczej szkodliwym. Istnieją opracowania warunków pracy poszczególnych kopalń z góry na lat 10. Zestawienia takie robi Vacuum Oil Company jak również Małopolska. Dla dowodu, że przewidywania takie są realne podaje, iż wykres produkcji prof. Bogdanowicza przewidział przed 8 laty obecną produkcję we wysokości 50.000 cystern rocznie, co się rzeczywiście sprawdziło. (Jeden z uczestników prostuje, że w wykresie produkcji prof. Bogdanowicza przewidziano 400.000 cystern przez ośm lat produkowania, a tymczasem dzisiaj po 8 latach mamy jeszcze ciągle 50.000 cyst. rocznie i nie stoimy przecież przed zupełną utratą produkcji na rok przyszły).

IV

Nad referatami Dra Kozickiego, Dra Wandycza i inż. Piotrowskiego nie przeprowadzono dyskusji w sekcji kopalnianej. Uważając, że referat Dra Wandycza może zainteresować szerszy ogół wiertników, podajemy krótkie jego streszczenie.

Referent zajął się w swej pracy wysiłkami Niemiec i Włoch w kierunku zastąpienia naturalnych środków napędowych środkami syntetycznymi. Rządy obu państw wydały wielkie sumy na finansowanie badań i prób, przy czym wysiłki Niemiec zostały uwieńczone wynikiem dodatnim pod względem politycznym. Kwestia gospodarcza, kwestia opłacalności jest kwestią drugorzędną. Rząd Rzeszy nie ograniczył się jednak tylko do forsowania syntetycznych środków zastępczych. W Niemczech odwiercono od 1. IV. 1934 do 1. IV. 166.000 m w 162 otworach, odkrywając przy tym 9 nowych pól naftowych. Niemcy przeznaczyły słusznie wielkie sumy na wiercenia poszukiwawcze, gdyż środki syntetyczne, niezależnie od kosztów, ustępują także pod innymi względami środkom napędowym opartym o produkcję oleju skalnego. Ile kosztuje właściwie benzyna syntetyczna? Tego referent nie podał, podał natomiast stwierdzone okoliczności, że subwencje rządu Rzeszy na fabrykację benzyny syntetycznej wzrastały proporcjonalnie do produkcji, z czego logiczny można wyciągnąć wniosek, że produkcja benzyny syntetycznej nie opłaca się. Ciekawy objaw zaobserwowano również w Niemczech; spadek domieszki spirytusowej w benzynie i tak: Z 10% przepisanych początkowo obniżono zawartość spirytusu na 8,5%, a wreszcie na 6,9%. Przyczyn tego zarządzenia należy szukać w przewidywanym na wypadek wojny wzroście zapotrzebowania na ziemniaki — jako środku spożywczym szerokich mas. Włochy obiecują sobie wiele z przeróbki węgla brunatnego. W r. 1940 produkcja syntetyczna ma pokryć 26,4% zapotrzebowania. Gospodarczo wyniki włoskie są podobne do wyników niemieckich. Punkt widzenia Anglii potwierdza, że nie ma podstaw kalkulacji gospodarczej, a raport specjalnej Komisji zajął stanowisko ujemne wobec problemu wytwarzania benzyny drogą syntetyczną.

Granica samowystarczalności i u nas zbliża się szybkimi krokami, dlatego trzeba się zająć tą kwestią, przy czym największą troską winna być benzyna, mimo iż mamy jej dzisiaj za dużo.

Nim się zdecydujemy, jaką drogę obrać dla zaopatrzenia się w potrzebną benzynę, musimy zrobić przegląd wszystkich środków zastępczych. Alkohol, benzol, gaz ziemny, gaz płynny, gaz generatorowy. Im więcej środków zastępczych wprowadza się, tym gorzej wpływa to na usprawnienie motorów, gdyż zasięg motorów, dostosowanych do pewnego środka zastępczego, byłby ograniczony terytorialnie do miejscowości, w których możnaby nabyć ten środek zastępczy. Dlatego myślą przewodnią powinno być ograniczenie ilości tych środków.

Dla nas stoi otworem tylko jedna droga: Powiększyć nasze wysiłki w kierunku rozszerzenia naszych rezerw ropnych, naszej produkcji ropy, przy czym jednak nie wolno zapomnieć o ewentualnej konieczności uzupełnienia produkcji benzyny naturalnej benzyną syntetyczną. Mógłby się jednak ktoś spytać, czy ma sens „pakować" pieniądze w ryzykowne wiercenia, zamiast budować odrazu fabryki benzyny syntetycznej? Odpowiedź na to pytanie dają cyfry i kalkulacja. Inwestycje konieczne dla uruchomienia wytwórni benzyny syntetycznej są nawet w porównaniu z wielkimi kosztami wierceń poszukiwawczych olbrzymie, a dostarczają przecież tylko jednego produktu — benzyny. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że wprawdzie najbardziej troszczymy się chwilowo o benzynę, jednak bez smarów nie uruchomimy motorów, równie jak i bez benzyny.

Każde pokolenie naftowe ma swoje problemy i programy.

Naszą ambicją powinno być stworzenie w ropie jedynej pewnej podstawy dla zaspokojenia zapotrzebowania Państwa na produkty naftowe.

s. w.

Żądamy umowy zbiorowej !

Radłowski Adam
Kier. kop. naft.
Borysław.

Pokłosie.

W Biuletynie Nr. 5 z dnia 1. maja b. r. ukazał się przedruk rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 10. listopada 1937 L. G. Nr. II. 844/I.

Uderzył mię w tym rozporządzeniu ustęp, zresztą bardzo wyraźny, a jednak niezrozumiały: „Należy bezwzględnie dążyć do tego, aby przedewszystkiem na większych kopalniach kierowanie techniką kopalnianą było powierzane wyłącznie osobom z wyższym wykształceniem technicznym".

Nie rozumię co to znaczy „większa" kopalnia, a co mniejsza i według jakich danych należy oznaczać wielkość danej kopalni? Następnie trudno mi uwierzyć, aby ustawa mogła działać wstecz, — ograniczając dobrze nabyte prawa, upoważniające właśnie do prowadzenia kopalń o większym stopniu niebezpieczeństwa.

Kto stwierdził, że w modernizacji kopalń nie może wziąć pełnego udziału kierownik kopalń bez tytułu inżyniera?

Dlaczego odtrąca się ludzi, bogatych w doświadczenie i dlaczego odmawia się kierownikowi wszystkiego, nie przyznając mu najmniejszych choćby zasług?

Trudno przecież uwierzyć, aby młody człowiek po wysłuchaniu wykładów o wiertnictwie, w najlepszym wypadku po czterokrotnej praktyce wakacyjnej, a nawet dwuletniej praktyce podyplomowej, mógł objąć tak poważny dział, jak samodzielne prowadzenie kopalni.

Administrowanie kopalnią nie oznacza jeszcze jej prowadzenia, które wymaga przecież dokładnego poznania każdej czynności, wymaga niezmiernego skupienia oraz możliwości jednoczesnego objęcia całokształtu prac i zjawisk fizycznych. Tam gdzie nie poradzi umiejętność wiertacza, musi wkroczyć kierownik, który sam pokieruje pracą maszyn czy świdra. Na takie opanowanie musi się złożyć mozolna praktyka pod okiem fachowców, — jak i szereg lat samodzielnej pracy.

Rozporządzenie to ma zapewne na myśli młode pokolenie, które po studiach chce pracować i poświęcić się przemysłowi naftowemu. Zupełnie naturalny bieg życia. Ale kto poręczy pracodawcy, że ten młody człowiek nie zniszczy go przez brak pełnych kwalifikacyj? Kto powierzy swój majątek sile zupełnie jeszcze nie wyrobionej?

Jeśli chodzi o ewentualne nowe tereny, czyż nieumiejętne prowadzenie szybu, nie może przekreślić pracy geologów i geofizyków?

Życie ma inne rozporządzenia. Życie właśnie kazało powierzyć prowadzenie kopalni pionierskiej kierownikowi kopalń bez wyższych studiów, a mimo tego braku doprowadził on ją ku zupełnemu zadowoleniu mocodawców do 2276 m.

Rozporządzenie to wyszło widać na podstawie jednostronnego naświetlenia, a wprowadzenie go w życie, byłoby krzywdzącem, niesprawiedliwem. Jednostki, które nie są w stanie podciągnąć się do wymaganego poziomu, odpadną siłą faktu bez względu na to, czy mają ukończoną wyższą szkołę techniczną, czy też brak im tego wymogu. Technik naftowy musi jednak, wobec takiego stanu rzeczy, wykazać, że prace swe spełnia z korzyścią dla przemysłu naftowego i z oburzeniem winien odeprzeć zarzut szkodliwości o jaką go pomówiono.

Do tego tematu jeszcze powrócimy.

* * *

W dniach 28 i 29 maja 1938 r. odbył się we Lwowie X. Zjazd Naftowy, nadzwyczaj interesujący w swej treści i imponujący ilością zgłoszonych referatów. Przeznaczone na ten cel dwa dni, były naprawdę za krótkim okresem czasu na wyczerpanie i przedyskutowanie takiej ilości poruszonych tematów.

Celowem i wskazanem byłoby wybrać kilka najistotniejszych referatów i przeznaczyć je do wygłoszenia, inne zaś mniejszej wagi podać tylko do druku. Wówczas okres dwóch dni wystarczyłby w zupełności na wyczerpanie programu, a uczestnicy nie opuszczaliby sali z uczuciem niewysłowionego zmęczenia i mogliby zwiedzić ciekawe urządzenia Mechanicznej Stacji Doświadczalnej, no i Wystawę Lotniczą, która nas równie poważnie interesuje. Tego wszystkiego nie można było z braku czasu oglądnąć, jakkolwiek program to przewidywał.

Referat Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przem. Naft. przedstawił nam w/g danych statystycznych obecny stan naszego przemysłu naftowego, podkreślając jego chwiejną równowagę w przyszłości, co - aczkolwiek może zgodne z prawdą, - przykre było dla każdego nafciarza.

Otuchą napełniły nas referaty naszych geologów, przedstawiające wyniki ich prac w terenie, rzucające niedwuznaczne światło na możliwości odkrycia nowego Borysławia.

Miłem było również usłyszeć, że „Pionier" przeprowadził swe badania geologiczne i geofizyczne na olbrzymiej połaci od Kosowa po Przemyśl, wysnuwając z tego poważne wnioski co do wartości terenów pod względem bogactwa w węglowodory.

Żywa i ciekawa dyskusja rozwinęła się na temat wartości materiałów, używanych w przemyśle naftowym, sposobu wyrobu narzędzi i t. p.

Jak okazało się w dyskusji, huty nasze nie miały możności dotychczas wniknąć w warunki pracy narzędzi wiertn., — specjalnie przy systemie Rotary. Chcąc odpowiedzieć wymogom, jakie sta-

wia wiertnictwo, musiałyby huty przejść okres prób, doświadczeń i badań. Zresztą nic dziwnego, bo stary i doświadczony przemysł hutniczy amerykański ciągle jest w trakcie badań materiałów, któreby najbardziej odpowiadały pracom wiertniczym.

Padła myśl stworzenia stanowiska eksperta, będącego łącznikiem między wiertnictwem a hutą. Nie wiem tylko, czy za przewidziane wynagrodzenie 300 — 500 zł znajdzie się fachowiec, który podjąłby się tej naprawdę trudnej i odpowiedzialnej pracy.

Sprawa materiałów omawiana była bardzo szeroko — ale nie słyszało się nic o wartości materiału ludzkiego, który też jest poważnym zagadnieniem w przemyśle naftowym — zwłaszcza, że ten materiał ludzki znajduje się często w gorszych warunkach pracy, aniżeli narzędzie wiertnicze pracujące w solance.

Pominięcie kardynalnych warunków pracy naprawdę mija się z dobrem kopalń, no i z pojęciem ludzkości.

Ze Zjazdu Naftowego wróciliśmy w przekonaniu że w najbliższej przyszłości staniemy przed ważnym wysiłkiem. Staniemy przed zadaniem stworzenia nowego ośrodka przemysłu naftowego.

Każde społeczeństwo, przygotowujące się do spełnienia wielkiego zadania, przedewszystkiem jednoczy się wewnętrznie, — tak też i społeczność nafciarska winna jest już zacząć przysposabiać się do nowych wysiłków. Obowiązkiem naszym jest wyławiać z życia to, co nas łączy, a nie to, co nas dzieli, bo każdy podział osłabia, a zła wola niszczy. W żadnym społeczeństwie niema skończonych wartości z wyjątkiem geniuszów. Wartość społeczeństwa powstaje przez wzajemne dopełnianie się jednostek.

Tylko zgodnie zwarte ręce wszystkich przy wspólnym warsztacie mogą stworzyć silny przemysł rodzimy.

Inż. M. L. Freund
Borysław.

Po X. Zjeździe Naftowym.

I

Mamy za sobą owe dwa dni głębokiego przeżycia, jakim bezsprzecznie był X. Zjazd Naftowy. Z niesłabnącym zainteresowaniem słuchaliśmy referatów, które ujmowały wszechstronnie życiowe problemy przemysłu naftowego. Jedne bez osłonek uwypuklały powagę sytuacji, inne wskazywały na nowe możliwości rozwoju. A wszystkie owiane były ideą dźwignięcia polskiego przemysłu naftowego.

Samowystarczalność naftowa, oraz utrzymanie produkcji ropy i gazu, znalezienie nowych rezerw naftowych i intenzyfikacja wierceń pionierskich — oto główne troski X. Zjazdu. Związane z tym problemy geologiczne, techniczno-wiertnicze i gospodarcze budziły najwięcej zainteresowania i najżywszą dyskusję.

W rezultacie obrady X. Zjazdu wykazały, że geologowie potrafią nam wskazać nowe tereny ropne i gazowe, że wiertnicy zgodni są co do systemu Rotary, jako najodpowiedniejszego dla szybkiego i głębokiego wiercenia oraz, że huty nasze mogą dostarczyć materiałów odpowiadających wymogom dzisiejszego stanu techniki kopalnianej. Otwartą jedynie została kwestia znalezienia kapitałów inwestycyjnych, a problemy polityki gospodarczej, ustawodawczej i fiskalnej Rządu mogły być ujęte tylko w formie postulatów.

Dyskusja wykazała, że Zjazd nie uległ pesymizmowi, bijącemu z tablic i wykresów niektórych referatów. Dowodem tego był aplauz, jakim zebrani wynagrodzili słowa p. Mikulego, który przestrzegał przed szerzeniem defetyzmu i nawoływał do wytężonej pracy i wykazania ducha przedsiębiorczości, godnego pionierów przemysłu naftowego.

Drugim momentem, charakteryzującym nastrój i ducha X. Zjazdu, to uznanie z jakim zebrani przyjęli mocne i gorące słowa Dra Tołwińskiego, który przedstawiwszy w rzeczowym referacie możliwości, jakie kryją w sobie tereny naftowe, — wzywał do wzmożenia wysiłków nad udostępnieniem ich dla wierceń pionierskich.

Ostatnie akordy Zjazdu — w słowach doskonałego, i ciekawego referatu Dra Kielskiego — zwracały się do Rządu i Sejmu.

Domagał się referent zrozumienia dla potrzeb przemysłu naftowego, chociażby tylko w tej mierze, w jakiej je znajduje przemysł budowlany. Wzywa władze skarbowe do interpretacji ustaw, zgodnej z wymogami życia i prosi o politykę fiskalną, popierającą inicjatywę i umożliwiającą rozwój. Jest to istotnie tak niewiele wobec doniosłego znaczenia przemysłu naftowego, że możemy być pewni pozytywnego ustosunkowania się władz do tych postulatów. A wtedy inicjatywa, rzutkość i przedsiębiorczość przemysłowców naftowych, w oparciu o wyniki badań geologicznych i nowoczesne zdobycze techniki wiertniczej, pozwoli rozwiązać problem powiększenia polskiej produkcji naftowej.

II

Wystąpienie Związku Polskich Techn. Wiert. Naft. na X. Zjeździe Naftowym oraz wysunięte przezeń postulaty, znalazły swój wyraz w dwóch rezolucjach zjazdowych. Uchwalenie tych rezolucji pojmujemy jako wolę Zjazdu poruczenia Związkowi troski o ich realizację. Wydział Związku postanowił przeto wziąć ten obowiązek na siebie i przystępuje bezzwłocznie do pracy.

W komunikacie zjazdowym poruszony został problem, na Zjeździe Naftowym bliżej nieomawiany — problem człowieka — zagadnienie odpowiedniego kierownika, w którego kwalifikowane ręce złożone zostanie zadanie wykonania projektowanych wierceń i udoskonaleń technicznych. Jesteśmy świadomi tego, że stały postęp i rozwój nowoczesnej techniki wymaga ciągłego pogłębiania wiedzy. Musimy trzymać rękę na pulsie życia technicznego wszystkich zagranicznych ośrodków przemysłu naftowego, — musimy mieć dostęp do ich literatury fachowej, mieć możność praktycznego poznania najnowszych zdobyczy technicznych. To ma nam umożliwić Fundusz Naukowy, omawiany już na łamach Biuletynu.

Toteż zainicjowane przez Związek rezolucje zjazdowe dotyczą tego Funduszu, obok kwestii racjonalizacji i modernizacji urządzeń przemysłu naftowego. Utworzenie Funduszu to pierwszy etap pracy. W rezultacie — jak to podniesiono w komunikacie zjazdowym — zmierzamy do powołania do życia Instytutu Naftowego. Zadaniem tego Instytutu będzie czuwanie nad osiągnięciem przez przemysł naftowy należytego poziomu pod względem nowoczesnych urządzeń technicznych i racjonalnych metod pracy — oraz umożliwienie teoretycznego i praktycznego podniesienia wiedzy technicznej pracowników tego przemysłu. Są to sprawy o doniosłem znaczeniu, gdyż niejednokrotnie racjonalna gospodarka techniczna stanowi o rentowności, a tym samym o bycie przedsiębiorstwa.

Skromny był nasz przyczynek do ogólnego dorobku X. Zjazdu. Tym intensywniej pracować musimy nad realizacją zainicjowanych przez nas postulatów. Praca ta oddana została przez Wydział specjalnej Komisji, która zaprosić ma do współpracy wszystkie zainteresowane czynniki.

Spodziewamy się, że prace tej Komisji uwieńczone będą pomyślnym rezultatem. Chcemy następnemu Zjazdowi Naftowemu przedłożyć sprawozdanie o realizacji naszych rezolucji.

Rezolucje X. Zjazdu Naftowego.

X. Zjazd Naftowy stwierdza,

a) że przy ilości wydobywanej obecnie ropy naftowej i w związku z rosnącym spożyciem produktów naftowych w kraju, dochodzimy już obecnie do granicy możliwości pokrywania zapotrzebowania wewnętrznego niektórych produktów,

b) że eksploatowane obecnie pola wykazują cechy stopniowego wyczerpywania się złóż i że tylko zwiększone wysiłki wiertnicze utrzymać będą mogły z największą trudnością produkcję ropy naftowej na dotychczasowym poziomie w ciągu najbliższych kilku lat,

c) że nie zapoznając znaczenia niektórych znajdujących się w kraju środków zastępczych momentem decydującym o samowystarczalności Polski na odcinku naftowym w czasie pokoju i wojny jest odkrycie nowych wydajnych złóż ropy naftowej,

d) że cały wysiłek przemysłu naftowego oraz polityki naftowej Rządu w ciągu najbliższych lat winien być skierowany do rozwiązania tego właśnie zasadniczego problemu.

* * *

X. Zjazd Naftowy uznaje zatem za konieczne:

1). Przyspieszenie wydania ustawy górniczo-naftowej, któraby ułatwiła przedsiębranie wierceń poszukiwawczych, załatwiła sprawę t. zw. prolongaty kontraktów naftowych, zmniejszyła obciążenie terenowe i bruttowe oraz zabezpieczyła na rzecz Państwa część rezerw terenowych.

2). Skoordynowanie prac geologicznych i geofizycznych związanych z kopalnictwem naftowym w P. I. G. dla zapewnienia planowego wykonywania poszukiwań.

3). Subwencjonowanie planowych wierceń poszukiwawczych z państwowych środków budżetowych w wysokości 50% kosztów wiercenia.

4). Subwencjonowanie instytucyj i placówek badawczych oraz publikacyj, mających na celu usprawnienie metod pracy w kopalnictwie naftowym.

5). Przywrócenie rentowności przemysłu naftowego, jako bezpośredniej podstawy jego odbudowy.

6). Liberalne stosowanie ulg inwestycyjnych objętych ustawą z kwietnia 1938.

7). Zasilenie z środków państwowych Funduszu, przeznaczonego na popieranie wierceń eksploatacyjnych przez udzielanie pożyczek na wiercenie.

8). Obniżenie cen rur wiertniczych.

* * *

X. Zjazd Naftowy uważa za niezbędne i celowe uznanie Katedry Technologii Nafty Politechniki Lwowskiej jako Laboratorium oficjalnego, którego orzeczenia winny być miarodajne dla oceny jakości i przydatności produktów naftowych — oraz rozstrzygające w orzecznictwie analitycznym.

X. Zjazd Naftowy stwierdza, że naftowy przemysł przetwórczy ma przed sobą szereg doniosłych problemów do rozwiązania — wobec czego niezależnie od prac prowadzonych przez poszczególne labo-

ratoria — skoncentrować badania nad zagadnieniami, mającymi doniosłość dla całego przemysłu, w Laboratorium Technologii Nafty Politechniki Lwowskiej i w związku z tym rozszerzyć działalność tego laboratorium i wyposażyć go w odpowiednie środki.

* * *

W czasie pierwszego Kongresu Polskich Inżynierów, odbytego we Lwowie we wrześniu 1937 r. przyjęto jako jeden z głównych postulatów sekcji przemysłów konstrukcyjnych, ażeby polityka surowcowa przy zagadnieniu produkcji motorów wyrażała się w popieraniu typu konstrukcji, zapewniających maksimum samowystarczalności w tej dziedzinie.

Postulat powyższy w odniesieniu do samowystarczalności w dziedzinie środków napędowych, zwłaszcza ze względu na obronność Państwa, winien być uzupełniony tym, że należy liczyć się przy konstrukcji motorów z takimi materiałami napędowymi i smarowymi, jakie jesteśmy w możności w największych ilościach wyprodukować z naszych rop.

Z uwagi na szkody, powodowane korozją urządzeń zarówno kopalnianych jak i rafineryjnych, do której w znacznym stopniu przyczyniają się szkodliwe deemulgatory, zawierające silne kwasy, X. Zjazd Naftowy określa konieczność usunięcia tego szkodliwego stanu w naszym przemyśle naftowym.

X. Zjazd Naftowy zaleca poza tym:

1). Zorganizowanie produkcji rur wiertniczych na obszarze C. O. P. i tworzenie w tym celu zapasu materiałów stalowych.

2). Zorganizowanie współpracy reprezentantów przemysłu naftowego oraz hutniczego i metalurgicznego w celu dostosowania produkcji hutniczej i metalurgicznej do potrzeb przemysłu naftowego.

3). Zorganizowanie przez polskie fabryki produkcji urządzeń i narzędzi wiertniczych na podstawie najnowszych zdobyczy w dziale wiertnictwa i eksploatacji.

4). Wysyłanie przez przedsiębiorstwa naftowe pracowników technicznych na zagraniczne praktyki naftowe.

5). Podjęcie inicjatywy w sprawie utworzenia między — firmowej Komisji Normalizacyjnej przy współudziale Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przem. Naft. i wytwórców, celem przeprowadzenia normalizacji najpotrzebniejszych urządzeń kopalnianych.

6). Respektowanie przez przedsiębiorstwa kopalniane i wytwórnie norm, wydawanych i ogłaszanych przez Komisję Normalizacyjną.

7). Metodyczne badania materiałów napędowych i smarowych oraz zastosowanie gazu ziemnego do celów motoryzacyjnych.

8). Obsadzanie odpowiedzialnych stanowisk kierowniczych w przedsiębiorstwach naftowych wyłącznie elementem polskim.

* * *

X Zjazd Naftowy przyłącza się do inicjatywy Związku Pols. Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu odnośnie do stworzenia funduszu dla prac naukowych, który pozwoliłby kierownikom technicznym przemysłu naftowego stać stale na wysokości najnowszych zdobyczy techniki.

X Zjazd Naftowy stwierdza również, zgodnie z rezolucją Związku Pols. Techn. Wiert. i Naft. w Borysławiu, że obecna technika kopalnictwa naftowego wymaga najrychlejszej racjonalizacji i modernizacji.

Zalecenia.

W celu usprawnienia organizacji Zjazdów oraz prac sekcji Zjazd Naftowy ustala, że referaty i komunikaty zgłaszane na Zjazd winny być nadesłane Radzie Zjazdów w terminie podanym do wiadomości referentów, pod rygorem nie umieszczenia ich w programie Zjazdu.

Tematami referatów Zjazdów Naftowych winny być w zakresie przeróbczym prace oparte na własnych doświadczeniach.

Referaty z prac obcych w dziale przeróbczym mogą być zgłaszane jedynie w porozumieniu z Radą Zjazdów Naftowych, o ile z referowanych prac będą wysnuwane oryginalne wnioski.

Z życia organizacyjnego.

Jesteśmy członkami NOST.

Na skutek uchwały Walnego Zebrania z 17. II. 1938 i Wydziału z 10. V. 1938 postanowiliśmy wstąpić do Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Techników R. P. (NOST).

W/g art. II. statutu, jednoczy NOST wszelkie organizacje, w których zgrupowani są technicy, a celem jej jest:

a) Współpraca z czynnikami państwowymi, samorządowymi i społecznymi dla podniesienia sprawności obronnej Państwa i rozwoju gospodarstwa krajowego oraz współpraca z organizacjami pokrewnymi, oświatowymi i wychowawczymi.

b) Obrona praw i interesów zawodowych i ekonomicznych członków, należących do organizacji zjednoczonych w NOST.

c) Tworzenie racjonalnych podstaw do przyszłych doskonalszych i bardziej celowych form organizacyjnych zjednoczenia techników.

d) Czuwanie nad przestrzeganiem etyki zawodowej wśród techników.

§ 8 mówi: „Członkami zwyczajnymi mogą być wszystkie polskie organizacje techników o charakterze zarówno fachowym, jak i terytorialnym, a także posiadające charakter związków zawodowych, o ile liczą conajmniej 50 członków. Członków zwyczajnych przyjmuje Rada Główna NOST na zasadzie pisemnego zgłoszenia".

Nie mogliśmy pozostać poza ramami organizacji obejmującej wszystkie zrzeszenia techników.

Zdając sobie sprawę z doniosłego znaczenia należenia do Naczelnej Organizacji Techników, podpisaliśmy deklarację i jesteśmy już w stałym kontakcie z Radą Główną — jako członek NOST'u.

Podając powyższe do wiadomości Kolegów zawiadamiamy, że w listopadzie br. odbędzie się w Warszawie Pierwszy Polski Kongres Techników.

W tej sprawie wyda Komitet Organizacyjny około 10. lipca br. specjalny biuletyn, który rozesłany zostanie wszystkim członkom Związku.

Ponieważ jednak projekt planu referatów został już opracowany, podajemy go do wiadomości Kolegów w całości z apelem, aby przygotowali się do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w Kongresie i już obecnie zabrali się do przygotowania referatów.

Projekt planu referatów.

Hasło Kongresu: „Przez zorganizowany świat techniczny do realizacji planu gospodarczego Polski".

Referaty plenarne.

1). Referat wstępny na temat: „Hasło i deklaracja Kongresu".

2). Nowy człowiek — twórca polskiego jutra.

3). Referat końcowy n. t. „Reasumcja wyników i uchwał Kongresu".

Referaty Sekcyjne.

Sekcja I. Samorządu technicznego.

(Hasło „Samorząd świata technicznego czynnikiem twórczym życia gospodarczego i społecznego").

1). Rola i zadania samorządu technicznego w Państwie.

2). Organizacja samorządu technicznego.

3). Działalność i technika pracy samorządu technicznego.

Sekcja II. Ogólnoekonomiczna.

(Hasło: „Nowa ekonomia w realizacji planu gospodarczego").

1). Finansowanie planu gospodarczego.

2). Przebudowa techniczno-gospodarcza Polski.

3). Realizacja gospodarczej obrony Państwa.

4). Unarodowienie życia gospodarczego.

Sekcja III. Socjalna.

(Hasło „Czynnik ludzki jako przedmiot i podmiot realizacji planu gospodarczego").

1). Dynamika gospodarcza czynnikiem dynamiki ludnościowej.

2). Zagadnienie sił fachowych w realizacji planu gospodarczego.

3). Świat pracy w technice.

4). Bytowanie świata pracy.

5). Kultura świata pracy.

6). Uwłaszczenie świata pracy.

Sekcja IV. Organizacji.

(Hasło „Dobra organizacja podstawą sprawnej realizacji planu gospodarczego").

1). Dobra organizacja podstawą sprawnej realizacji planu gospodarczego.

2). Organizacja robót technicznych.

3). Organizacja przemysłu.

4). Organizacja rzemiosła.

5). Organizacja rolnictwa.

6). Organizacja administracji publicznej dla celów planowości.

Borysław.

Zebranie informacyjne. [1]

Dnia 19. V. b. r. odbyło się w lokalu własnym Zebranie Informacyjne Członków Związku z następującym porządkiem dziennym:

1). Sprawy umowy zbiorowej.

2). X. Zjazd Naftowy.

3). Sprawy zawodowe.

4). Ubezpieczenia społeczne.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa kol. Bobrowskiego oddają obecni hołd pamięci ś. p. kol. Barzykowskiego przez powstanie i chwilę milczenia.

Ad 1). Sprawę umowy zbiorowej referuje kol. Schiller. Referent zaznajamia zebranych z obecnym

[1]) W numerze 6 II Biuletynu, w rubryce „Z ostatniej chwili" wydrukowano mylnie datę zebrania 19. marca zamiast 19. maja 1938 r., co niniejszym prostujemy.

stanem prac nad realizacją projektu umowy zbiorowej i przedstawia wytyczne taktyki obranej przez Związek. W szczególności podaje do wiadomości stanowisko zajęte przez reprezentantów przemysłu w ich pismach do Związków zawodowych oraz naszą odpowiedź. Na interpelacje kolegów wyjaśnia referent niektóre szczegóły projektu umowy zbiorowej.

Wyczerpującą dyskusję zakończono uchwaleniem niżej podanej rezolucji, zawnioskowanej przez kol. Radłowskiego.

„Zebrani dnia 19 maja 1938 r. członkowie Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu dziękują Komisji dla spraw umowy zbiorowej za jej dotychczasową pracę i wyrażają pełne uznanie dla taktyki przez nią zastosowanej przy podjęciu wysiłku około nawiązania pertraktacyj z pracodawcami. Zebrani podkreślają raz jeszcze swą niezłomną wolę wywalczenia umowy zbiorowej i wzywają Komisję, by — opierając się na zaufaniu wszystkich Kolegów — nie cofnęła się przed żadnymi środkami, które mogą przyspieszyć zawarcie umowy zbiorowej".

Ad 2). Kol. Inż. Freund — referując sprawę X. Zjazdu Naftowego — wskazuje na wstępie na powagę sytuacji, w jakiej znajduje się ogół kierowników kopalń. Coraz częstsze są próby przerzucania na nich winy niskiego poziomu technicznego przemysłu naftowego, a ostatnie zarządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu zagraża bezpośrednio ich uprawnieniom zawodowym. Zdaniem referenta wiele winy za ten stan rzeczy ponosi Związek, który przez szereg lat, zaabsorbowany sprawami zawodowymi na odcinku walki z bezrobociem, dopuścił do tego, że przestano się liczyć z naszym zdaniem i zapraszać do współpracy przy decydowaniu o żywotnych sprawach przemysłu naftowego. Dziś musimy sobie jasno uświadomić, że tylko przez wykazanie żywotności i dążenie do postępu zapewnimy Związkowi rozwój, a jednostkom byt, w myśl głębokiej prawdy: „Kto nie idzie naprzód, ten się cofa". Musimy więc dążyć do ponownego zajęcia należnego nam miejsca wszędzie tam, gdzie rozstrzyga się los przemysłu naftowego.

Hasło modernizacji nie śmie być pretekstem do usuwania kierowników — wręcz przeciwnie — Związek musi być głosicielem tego hasła, jego członkowie mają być pionierami postępu.

Zjazd Naftowy ma być tym forum, z którego apel nasz dotrze do wszystkich miarodajnych czynników, przy których poparciu i współpracy zrealizujemy postulat podniesienia ogólnego poziomu teoretycznej i praktycznej wiedzy technicznej oraz racjonalizacji i modernizacji przemysłu naftowego.

Na tych przesłankach opiera się myśl przedłożenia X. Zjazdowi Naftowemu odpowiednich rezolucyj uzasadnionych w komunikacie, zgłoszonym przez Związek, którego odczytanie przez delegata Związku przewidziane jest na drugi dzień Zjazdu.

Referent odczytuje następnie komunikat i rezolucję, kończąc apelem, by koledzy przez gremialny udział w Zjeździe Naftowym dali dowód zrozumienia sprawy.

Po krótkiej dyskusji zebrani przyjmują przez aklamację następującą rezolucję, zgłoszoną przez kol. Radłowskiego.

„Zebrani dnia 19. maja 1938 r. członkowie Z. P. T. W. N. po zapoznaniu się z treścią komunikatu i rezolucjami zgłoszonymi na X. Zjazd Naft. uznają celowość tego kroku i postanawiają wziąć jaknajliczniejszy udział w X. Zjeździe Naftowym".

Ad 3). Omawiając sprawy zawodowe, przedstawia kol. Schiller jako najboleśniejszą sprawę rozporządzenia Min. Przem. i Handlu, którego ustęp o oddawaniu kierownictwa większych obiektów kopalnianych wyłącznie w ręce ludzi o wyższym wykształceniu technicznym, godzi w uprawnienia zawodowe większości kolegów. Główną więc troską Związku będą starania o cofnięcie tego rozporządzenia.

Pocieszającym jest fakt konsolidacji ruchu zawodowego przez nawiązanie współpracy z Kołem Kierowników Kopalń przy Z. Z. P. U. P. N. Zewnętrznym wyrazem tej współpracy jest stworzenie wspólnej Komisji dla spraw zawodowych, w skład której wchodzi 6 członków Związku i 5-ciu Koła. Komisja ta pracuje na podstawie uzgodnionego regulaminu. Jej najbliższym zadaniem jest ustalenie cennika i zawieranie umów z mniejszymi przedsiębiorstwami do czasu zawarcia umowy zbiorowej z średnimi i małymi towarzystwami. Projekt tej umowy jest w opracowaniu.

Dla zrealizowania tych zamierzeń, konieczną jest solidarność i współpraca ogółu Kolegów.

Ad 4). W dłuższym odczycie referuje kol. Faulhamer obowiązujące przepisy ustawy o rentach starczych i inwalidzkich oraz o ubezpieczeniu chorobowym. W szczególności poddaje krytycznej ocenie fakt wymaganej granicy wieku lat 65 lub 60 przy 480 mies. składowych. Przy wyczerpującej pracy w przemyśle naftowym mało kto osiąga tę granicę wieku. Wysokość renty, obliczona na podstawie przeciętnej zarobku, daje w rzadkich wypadkach minimum egzystencji, a stanowi przeważnie pensję głodową. Temu przeciwstawia referent uprawnienia urzędników państwowych. Otrzymują oni pełną emeryturę po 35-ciu latach pracy, niezależnie od granicy wieku, przy czym w praktyce okres ten skraca się znacznie przez zaliczanie lat służby wojennej, wytężonej pracy i t. p. Emeryturę ich oblicza się na podstawie ostatniego uposażenia, to też nie są zmuszeni do obniżania swej stopy życiowej, a nawet mają możność podniesienia jej przez swo-

bodne uboczne zarobkowanie.

Krzywdzącymi są również zarządzenia w dziedzinie ubezpieczenia chorobowego, którymi odebrano pracownikom naftowym prawo zasiłków chorobowych, a wprowadzono dodatkowe opłaty za porady lekarskie i leki. W końcu przedkłada referent rezolucję, mającą na celu naprawę krzywdzących przepisów ustawy.

Rezolucję tę, z uzupełnieniem uzasadnionym przez kol. Batukiewicza, uchwalono jednogłośnie. Treść rezolucji podajemy poniżej.

„Dzisiejsze zebranie stwierdza, że obecna ustawa scaleniowa godzi w nasze interesy, nie odpowiada istotnym warunkom ubezpieczenia społecznego i wymaga ostatecznej i sprawiedliwej reformy lub nowelizacji.

Stwierdzamy, że wyczerpująca praca w naszych specjalnych warunkach powoduje wczesną śmiertelność wśród rzesz kierowników i asystentów kopalń i że wskutek tego, tylko nieznaczny odsetek osiąga 65. rok życia i może korzystać z renty. Stwierdzamy dalej, że wysokość renty nie stoi w żadnym stosunku do uiszczonych opłat i zmusza emerytów do nędznego bytowania na najniższym prawie poziomie. Domagamy się przeto obniżenia wieku uprawniającego do poboru renty z 65 na 55 lat wzgl. 360 miesięcy składkowych i znacznego podwyższenia rent, tak emerytalnych, jak inwalidzkich i wypadkowych.

Rządy komisaryczne w U. S. wychodzą na szkodę i niekorzyść ubezpieczonych. Domagamy się przeprowadzenia wyborów i przywrócenia samorządu w zakładach Ubezpieczenia Społecznego. Domagamy się dalej usprawnienia lecznictwa przez:

a) Przedłużenie okresu leczenia w czasie choroby na taki okres czasu, jak długo wymaga tego leczenie choroby, z równoczesnym wypłacaniem zasiłków.

b) Korzystanie z leków będących na rynku aptekarskim łącznie ze specyfikami, a nie jedynie z lekarstw będących w aptekach Ubezp. Społ. na lekospisach.

c) Zniesienia dodatkowych opłat za leki i porady lek. w Ubez. Społ.

d) Uczciwego lecznictwa zapobiegawczego (profilakt).

e) Wprowadzenie wolnego wyboru lekarzy.

Zebrani domagają się zmiany sposobu obliczania emerytury w tym kierunku, by za podstawę do jej obliczenia przyjmowano ostatnią płacę ubezpieczonego."

Czy wpłaciłeś już wkładkę członkowską ?!

W i e c

pracowników umysł. przem. naft. w Borysławiu.

W dniu 19. czerwca b. r. odbył się, w sali Sokoła w Borysławiu, ogólny wiec pracowników umysłowych przemysłu naftowego, zwołany przez Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych oraz Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego. Tematem wiecu była sprawa umowy zbiorowej.

O żywym zainteresowaniu tak aktualnego problemu, świadczy liczba obecnych (około 400 osób). W wiecu wzięli udział: Generalny Sekretarz Unii z Warszawy kol. S. Gacki, delegaci Kół z Drohobycza, Glinika Mariampolskiego i Lwowa oraz Filii z Bitkowa, jakoteż przedstawiciele Związku Urzędników Skarbowych, Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, Centralnego Związku Górników, Związku Robotników Przemysłu Metalowego i Związku Związków Zawodowych.

Referat na temat umowy zbiorowej wygłosił kol. S. Gacki, zaś kol. Jaroszewski zaznajomił obecnych z dzisiejszym stanem pertraktacyj o umowę zbiorową.

Delegaci i przedstawiciele pokrewnych nam Związków zawodowych złożyli deklarację solidarności z naszą akcją. Ze szczególnym aplauzem przyjęli zebrani oświadczenie złożone przez przedstawiciela Centr. Związku Górników p. Moronia.

Filie, które nie mogły wysłać delegatów, wyraziły swą solidarność w telegramach.

Szczegółowe sprawozdanie, ze względu na brak miejsca, podamy w najbliższym numerze Biuletynu. Dziś ograniczamy się do podania rezolucyj przyjętych na wiecu.

Rezolucje.

Zebrani na wiecu w dniu 19. czerwca 1938 r. w sali „Sokoła" w Borysławiu administracyjni i techniczni pracownicy przemysłu naftowego stwierdzają:

1) Dotychczasowy sposób regulowania warunków pracy i płacy pracowników umysłowych w przemyśle naftowym odbiega od norm opartych na umowach zbiorowych, stosowanych w innych gałęziach przemysłu. Wynikiem tego stanu rzeczy były ciągłe i dowolne obniżki płac, co ostatecznie doprowadziło godziwe ongiś uposażenia do poziomu, oznaczającego całkowitą pauperyzację tej warstwy.

2) Zebrani stwierdzają, że odrzucenie przez przemysłowców propozycji zawarcia umowy zbiorowej mającej na celu załatwienie sprawy w drodze polubownej, sprzeciwia się dobrze pojętym interesom Państwa i przemysłu i wytwarza atmosferę wzajemnej nieufności i rozgoryczenia.

Zebrani uważają zawarcie umowy zbiorowej za konieczność życiową i jedyną możliwość sprawiedliwego uregulowania stosunków między pracownikami a pracodawcami, zwłaszcza wobec wyjątkowo pomyślnej sytuacji w przemyśle naftowym.

3) Zebrani wyrażają pełne uznanie Związkom Zawodowym za dotychczasową pracę i podporządkowują się bez zastrzeżeń wszelkim zarządzeniom Związku.

Zebrani wzywają Zarządy Związków do wyczerpania wszystkich środków stojących im do dyspozycji, aż do strajku włącznie i wyrażają gotowość poniesienia najdalej idących ofiar.

4) Zważywszy, że uregulowanie warunków pracy i płacy w przemyśle naftowym na podstawie umowy zbiorowej ma wybitne znaczenie państwowe, zebrani apelują do Pana Ministra Opieki Społecznej o spowodowanie przemysłowców do zawarcia umowy zbiorowej.

W wypadku bezowocności tych wysiłków, oczekują zebrani od Pana Ministra powołania specjalnej Komisji rozjemczej, dla uregulowania warunków pracy i płacy w przemyśle naftowym i zapobieżenia stratom dla całości gospodarki narodowej, mogącym wyniknąć z winy przemysłowców w razie zaostrzenia zatargu.

Krosno.

Sprawozdanie

z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Filii Zw. P. T. W. i N. w Krośnie, odbytego dnia 22/V. b. r.

Obecni: Kol. prezes L. Stocker, M. L'Etanche, Stan. Ramoszyński, W. Szumilas, inż. Jan Cząstka, St. Czech, M. Biliński, Ch. Perkins, K. Merski, K. Weisberger, St. Folender, J, Marynowski, A. Bolewski, T. Merski, W. Pięta, F. Hawranek, E. Piękoś, Z. Dąmbski, K. Gulkowski, J. Witkowski, K. Biernat, S. Machnik, J. Kubit, N. Wodyński, J. Strzelbicki. O godz. 15·30 przybył delegat Związku macierzystego kol. L. Słotwiński.

Przedmiotem obrad było sprawozdanie Wydziału, projekt umowy zbiorowej, sprawy związane z Funduszem im. ś. p. M. Kurkowskiego dla wdów i sierót i Biuletyn Związku.

Przed rozpoczęciem obrad uczcili zebrani pamięć ś. p. Jana Barzykowskiego przez powstanie i chwilę milczenia.

W ramach obrad, przewidzianych porządkiem dziennym, uchwalono przedłużyć termin zwrotu pożyczki, zaciągniętej przez Macierz, na dalszy rok na dotychczasowych warunkach.

Stosunki między Macierzą a Filią były przedmiotem dłuższej dyskusji. Mówcy dali wyraz pragnieniu szczerej współpracy, dla dobra ogółu kolegów Związku. „Chcemy, by Macierz darzyła nas zaufaniem, a znikną wszelkie niepotrzebne kwasy", twierdzili — „uważamy siebie za część składową Związku, za ludzi dojrzałych i zasługujemy na inne listy, jak te, które otrzymaliśmy w ostatnich czasach".

Delegat Macierzy kol. Słotwiński wyjaśnił, że Wydział uważa Filię za część istotną Związku i życzy sobie zawsze tylko lojalnej współpracy, jak również obustronnego zaufania. Macierz traktuje kwestię pożyczki lojalnie i z zobowiązania wywiąże się w miarę swych możliwości finansowych.

Podkreślił również, że majątek Związku jest wspólnym majątkiem wszystkich jego Członków i należy dążyć wszelkimi siłami do powiększenia naszego wspólnego dobra.

Odnośnie zmiany statutu, proponowanej przez Filię, która uważa zmianę taką za uzasadnioną, zobowiązał się delegat przedstawić tę sprawę do rozpatrzenia Wydziałowi Macierzy.

Walne Zebranie uchwaliło zwrócić się z prośbą do Macierzy, by Biuletyn wysyłano imiennie kolegom, przy załączeniu czeku P. K. O. na uiszczenie należności, gdyż doręczanie go przez Filię jest w wielu wypadkach niewygodne i przewlekłe.

Inż. Cząstka w swym przemówieniu podnosi doniosłość Biuletynu, rokując mu jaknajlepsze wyniki i prosi, by pismo to było naprawdę pismem technika wiertnika. Ofiarując swą współpracę, zaleca ją również innym kolegom.

Prośbę tę poparł delegat Macierzy, twierdząc, iż będzie to prawdziwym dowodem współpracy i lojalności.

W dyskusji nad kwestią umowy zbiorowej stwierdzają Koledzy z zachodu, iż stoją twardo przy żądaniu zawarcia umowy zbiorowej i apelują do Wydziału, by sprawę tę uważał jako najważniejszą. Oświadczają gotowość podporządkowania się wszystkim zarządzeniom, mogącym ułatwić czy przyspieszyć zawarcie tej umowy.

Wreszcie uchwalono odbywać zebrania co 3 miesiące, celem nawiązania ściślejszego kontaktu między kolegami, jako też zwrócić się z prośbą do Wydziału, by delegat Macierzy zechciał przyjechać do Krosna dla wspólnego objazdu wszystkich placówek pracy.

Poza ramami obrad, przewidzianych porządkiem dziennym, wygłosił kol. Inż. Jan Cząstka interesujący referat o łączności organizacji techników naftowych z przemysłem i najnowszych badaniach geologicznych poza obrębem Karpat. Odczyt ten przyjęli zebrani z uznaniem, czego wyrazem były owacje zgotowane prelegentowi.

Wycieczka do Rumunii.

Nasza Filia w Krośnie organizuje we wrześniu b. r. 8-dniową wycieczkę techniczną do Rumunii. W projekcie: Zapoznanie uczestników wycieczki z rumuńskimi metodami wiercenia i eksploatacji, zwiedzenie niektórych zagłębi naftowych i objektów rafineryjnych, Politechniki, Instytutu geologicznego i aerodynamicznego, stolicy Rumunii, rezydencji królewskiej w Sinaja i Konstancy. Przewidywany koszt wycieczki wraz z przejazdem, wizami i utrzymaniem wyniesie około 150 zł od osoby.

Ze względu na należyte i sprawne zorganizowanie wycieczki, prosimy Kolegów, chcących wziąć w niej udział, o jaknajwcześniejsze zgłaszanie uczestnictwa w sekretariacie Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, Filia w Krośnie.

Inż. T. Łaszcz
Borysław.

Uwagi o umowie zbiorowej.

Zegar czasu posuwa się wciąż naprzód. Płynie dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, a nasze postulaty jeszcze nie załatwione.

Związki zawodowe opracowały projekt umowy zbiorowej, opracowały go szczegółowo i dokładnie, ujmując w jego ramach nasze najżywotniejsze potrzeby, przy uwzględnieniu położenia naszego przemysłu.

Projekt umowy zbiorowej doręczono pracodawcom. Niestety, bez żadnej dyskusji, nawet bez próby uzgodnienia, odmiennych powiedzmy, zapatrywań, pracodawcy odrzucili go, podając, że powodem tego jest troska o byt kierownika.

Dziwny paradoks. Pracodawca w trosce o nasze dobro odrzuca to, czego żądają Związki zawodowe, rządzone przez nas samych i występujące w naszym imieniu.

W jednobrzmiących prawie pismach pracodawców jest też stwierdzenie, że umowa zbiorowa zabija indywidualizm, a pracodawca chce przecież i musi traktować pracownika indywidualnie i odpowiednio go wynagradzać. Czy jednak umowa zbiorowa wyklucza indywidualizm? Czy określając minimum płacy uniemożliwia awans? Czy przekreśla możność selekcji? Czy zmienia warunki pracy? Czyż nie określa jedynie ram, poniżej których nie można zniżać warunków umowy indywidualnej?

Wszak chcąc przejechać pociągiem z jednej miejscowości do drugiej, nawet w największej biedzie kupujemy bilet III kl. pociągu osobowego. To jest bowiem najniższa odpłata za świadczenia kolei. Czy z tego powodu niema pasażerów I klasy w luksusowych ekspresach? Czy pracodawca sądzi, że urzędnik naftowy chce przejechać całe życie tylko III klasą? Sądzę, że niejeden z nas czuje się w I-szej klasie na odpowiednim miejscu.

W umowie zbiorowej przewidzieliśmy tylko tę najniższą taryfę, pozostawiając pracownikowi możność wybicia się ponad normy, pracodawcy zaś sposobność indywidualnego traktowania kierowników, jednak tylko od tych najniższych warunków w zwyż.

W pismach swoich powolują się pracodawcy na życzliwy stosunek, jaki nas zawsze z nimi łączył. Przyjmujemy z wdzięcznością to uznanie. Wszak znane jest w naszym przemyśle, że osiągnięcie pomyślnych rezultatów prac kopalnianych dowiercenie otworu, wita ze szczerą radością nawet pracownik fizyczny, choć wie, że łączy się to zbyt często z redukcją personelu, niejednokrotnie z długim bezrobociem. Wiem, że pracownik umysłowy dawał zawsze niegorsze dowody przywiązania do swego warsztatu pracy i tym zdobył sobie to uczucie pracodawcy.

W poczuciu właśnie tego przyjacielskiego stosunku, w nadziei sprawiedliwej oceny naszych uczuć dla warsztatu pracy, wystąpiliśmy z umową zbiorową z całym zaufaniem do naszych pracodawców, z całą wiarą w spełnienie naszych słusznych postulatów.

Nie padło w kierunku pracodawcy ani jedno ostrzejsze słowo na żadnym naszym zebraniu, nie został dotychczas niczym zakłócony nasz wzajemny stosunek. Stanowisko zajęte przez pracodawców było dla nas bolesną niespodzianką. Byliśmy cierpliwi, nie wysuwaliśmy żadnych kolektywnych żądań, jak długo ustawodawca nie dał nam prawa zawierania umów zbiorowych. Dziś musimy szukać oparcia w ustawie, oparcia i obrony przed okazanym brakiem zrozumienia.

Jednakże w odpowiedziach pracodawców widzimy coś więcej jeszcze jak brak zrozumienia, widzimy lekceważenie ustawy, z mocy której przysługiwało nam prawo poczynienia starań o umowę zbiorową.

Mamy prawo żądać umowy zbiorowej, mamy prawo o nią walczyć, bo mamy prawo żyć, jak mamy prawo pracować w warunkach unormowanych.

Wiara nasza w życzliwość i troskę pracodawcy o byt pracownika wytworzyła atmosferę ciszy i spokoju. Może ta atmosfera dała pracodawcy asumpt do fałszywej oceny naszego nastroju, co też stało się powodem odrzucenia a limine naszego projektu umowy zbiorowej. Jednakże rzeczywistość jest inna. To ogół cały wysunął przez Związki zawodowe swoje żądania i do walki, która się może wywiązać, stanie cały ogół z zapałem, z całą stanowczością i z całą siłą. Nikogo nie braknie w szeregach walczących. Ciężko walczymy całe życie z przyrodą dla dobra pracodawcy, wydzierając z ziemi ukryte skarby, z żelazną konsekwencją, dążymy do celu i konsekwencja ta nie puści nas również wtedy, gdy cel stanie się osobistym. Jesteśmy twardzi, zahartowani, twardo też bronić będziemy naszych praw.

Wierzymy dziś w ustawę. wierzymy w opiekę władzy, do której zadań należy jej urzeczywistnienie. Chcemy wierzyć jeszcze ciągle w możliwość przeprowadzenia naszych żądań w atmosferze jeśli nie przyjaźni, to wzajemnego poszanowania osobistej godności. Dążąc jednak do celu i widząc we wprowadzeniu w życie ustawy o umowach zbiorowych pewny grunt pod stopami i solidną podstawę naszej

egzystencji, nie cofniemy się przed żadnym krokiem, choćby dotychczas niestosowanym.

Koledzy! Dajmy wyraz zewnętrzny tej jednomyślności w naszych postulatach, przedstawmy naocznie stronie przeciwnej jak wielką wagę przywiązujemy do załatwienia sprawy, podporządkujmy się bezwzględnie naszym Związkom zawodowym. Wierzymy, że pracodawcy po przekonaniu się o nastrojach, nurtujących wśród nas, dojdą do wniosku, że dalszy opór z ich strony byłby bezcelowym i okażą rzeczywiście swą przychylność i tę troskliwość, o której w pismach zapewniają.

Inż. T. Łaszcz
Borysław.

Jeszcze o ubezpieczeniu emerytalnym.

Z wielkim zaciekawieniem i zainteresowaniem chwyciłem do ręki numer Biuletynu, zawierający wyjaśnienia p. mgr Błauciaka w sprawie ubezpieczeń emerytalnych. Bardzo też wdzięczny jestem autorowi tych wyjaśnień za podjęcie się opracowania tematu tak ważnego dla nas ubezpieczonych, za trud i staranie rozjaśnienia w głowie biednemu technikowi, który — rzecz jasna — z ustawami nie jest zbyt obeznany. Moim pierwszym artykułem poruszyłem trochę nasz światek naftowy, dowodem czego liczne zapytania i telefony jakie otrzymuję, czuję się więc w prawie podziękować p. mgr Błauciakowi w imieniu ogółu za podane wyjaśnienia.

Pan mgr Błauciak postawił mi pewne zarzuty, z których chciałbym się wytłumaczyć. Oświadczam, że nigdy nie miałem zamiaru wychwalać ustawy zaborczej, ani się w niej doszukiwać specjalnych korzyści. Wina leży zapewne w tym, że mając całe życie ze świdrem do czynienia słabo władam piórem, a najgorzej gdy się nim w sprawach publicznych posługiwać muszę. Pisząc o ustawie z 1908 r. nie chciałem mówić o jej paragrafach, ale o uczuciach, jakie samo wydanie ustawy emerytalnej wzbudziło w świecie techników i przyznam się szczerze, że jej do niedawna nie czytałem, jak zapewne i wielu kolegów. Nie myślałem więc i nie myślę, że założenie ustawy austr. jest idealne, a raczej o ideale, jaki my chcieliśmy w niej widzieć.

Sądzę, że moje dzisiejsze „credo" uwalnia mnie od brzydkiego podejrzenia o austrofilstwo.

Wracając do treści artykułu p. mgr Błauciaka muszę stwierdzić, że nie czuję się pokonanym jego argumentami. Ze strachem wziąłem się do studiowania ustawy, przeczytałem też komentarze i sądzę, że jedno i drugie zrozumiałem. Wracając do notatki I. K. C., która dała mi asumpt do mego pierwszego artykułu, mogę się w ostateczności zgodzić z twierdzeniem p. mgr Błauciaka, że obłożna choroba może uratować 60-latka przed utratą praw emerytalnych, jakkolwiek § 113 ustawy z 1927 r. brzmi prawie identycznie z ostatnim punktem I.K.C.: *„Jeżeli przerwa w ubezpieczeniu trwała ponad 3 lata, a obowiązek ubezpieczenia miałby ponownie powstać po ukończeniu przez ubezpieczonego 60 lat życia, uważa się za wygasłe wszelkie ewentualne uprawnienia, wynikające z przebytych poprzednio miesięcy składkowych"*, a więc o chorobie nie ma ani słowa wzmianki. Natomiast § 2 punkt 4 jest jedynym w całej ustawie, który mówi o ubezpieczonych w wieku 60 lat, z którego jednak nie można się spodziewać zmian na lepsze. Jeśli jednak choroba nawet usprawiedliwia przerwę 3-letnią dla ubezpieczonego w wieku lat 60, to przecież jasne, że w tym wieku już samo zapadanie na zdrowiu i częsta absencja w warsztacie pracy, mogą być przyczyną 3-letniego bezrobocia. A wtedy przecież moje teoretyczne wywody, że 39 lat składek przepada, stają się faktem dokonanym.

Pozwalam sobie tu również stanąć w obronie twierdzenia, że emeryt otrzymuje tylko 60% tego, co zarobił. Jeśli ujmiemy rzecz ściśle, to istnieje w naszej ustawie teoretyczna możliwość otrzymania 100% płacy podstawowej; trzeba jednak przez lat 40 pobierać takie samo wynagrodzenie, no i nie wyższe nad 725 zł miesięcznie. Niestety — w praktyce jest inaczej. Początkowo otrzymujemy płace dość skromne, powoli awansujemy i zwykle w ostatnich dopiero latach życia i pracy otrzymujemy wyższe pobory. Podstawową płacą do obliczenia emerytury jest jednak średnia płac z okresu ubezpieczenia. Jakżeż więc można otrzymać 100% zarobku? Odwrotnie, jeśli nawet ktoś z nas ma przez cały czas ubezpieczenia pobory wyższe ponad 725 zł, to płaci wprawdzie od całych poborów swoją wkładkę do Z. U. P. U., gdy chodzi jednak o obliczenie emerytury, zaliczona mu zostaje tylko maksymalna płaca 725 zł.

I tu jest znów różnica w porównaniu choćby z urzędnikiem państwowym, którego emerytura jest obliczana według jego ostatnich poborów. Wedle mego rozumowania urzędnik państwowy dostaje 100% emerytury, a nie 150% czy 200% przeciętnej, podczas gdy my otrzymujemy zawsze tylko ułamek tych 100%. A że zarobkując poza emeryturą, może emeryt posiadać łączny dochód conajwyżej w wysokości płacy podstawowej, więc musi żyć tylko z ułamka swoich ostatnich poborów.

To też mimo twierdzenia p. mgr Błauciaka,

że zbędnem jest alarmowanie tą sprawą Związków zawodowych, bo nie istnieje żadne niebezpieczeństwo uważam, że Związki muszą nas bronić, muszą żądać czynnego udziału w utworzyć się mającym samorządzie Ubezpieczalni Społecznej, muszą żądać zmian w ustawie, muszą jednym słowem wywalczyć nam sprawiedliwe i godziwe ubezpieczenie.

Inż. Z. Tabaczyński
Borysław.

OŚWIETLENIE.

Od kilkunastu lat jesteśmy świadkami wielkiego rozwoju techniki oświetleniowej, a to dzięki badaniom wszystkich zjawisk, jakie zachodzą od chwili wysłania promienia świetlnego ze źródła światła do chwili, kiedy promień świetlny trafia do oka ludzkiego. Współczesna technika oświetlenia zajmuje się więc wszelkimi przemianami, jakie zachodzą przy odbijaniu się promienia świetlnego o różne powierzchnie, przenikaniu przez szkło i t. p. oraz skutkami fizjologicznymi, jakie promień świetlny wywołuje w oku ludzkim.

Jakim więc warunkom ma odpowiadać dobre oświetlenie?

Oświetlenie jest wówczas dobre, kiedy przedmioty, znajdujące się w pobliżu źródła światła, stają się widoczne w sposób wyraźny, łagodny oraz miły dla oka ludzkiego.

Aby to osiągnąć, spełnione muszą być następujące warunki:

1) Musi panować dostateczna jasność,
2) oświetlenie powinno być równomierne,
3) cienie powinny występować łagodnie, jak przy oświetleniu dziennym,
4) źródło światła nie powinno być oślepiające i
5) przedmioty oświetlone nie powinny zmieniać kolorów.

Zanim podane zostaną praktyczne dane, odnoszące się do dobrego oświetlenia, wypada zaznajomić się z wielkościami zasadniczymi i jednostkami przyjętymi w technice oświetleniowej.

Ilość światła, jaką wydziela w jednej sekundzie ciało świecące, nazywamy „strumieniem światła", a miernikiem jego jest „lumen międzynarodowy".

„Światłością" źródła w pewnym kierunku jest strumień światła, przypadający na jednostkę kąta bryłowego. Miarą światłości jest „świeca międzynarodowa".

Obie te wielkości „strumień światła" i „światłość" wiążą się ze sobą. Wyobraźmy sobie źródło światła, świecące równomiernie we wszystkich kierunkach z siłą jednej świecy, oświetlające wnętrze kuli o promieniu 1 m. Wówczas na powierzchni 1 m² tej kuli (której to powierzchni odpowiada jednostka kąta bryłowego) przypada strumień świetlny 1 lumen.

Następną bardzo ważną wielkością, stosowaną w technice oświetleniowej jest „jasność", a miarą jej jest „lux międzynarodowy". Jest to jasność, jaką wywołuje strumień świetlny 1 lumen na powierzchni 1 m², albo inaczej jest to jasność, z jaką oświetla jedna świeca prostopadle powierzchnię oddaloną o 1 m.

Wreszcie ostatnią wielkością jest „jaskrawość źródła", której jednostką jest świeca międzynarodowa na 1 cm², czyli t. zw. „stilb".

Stowarzyszenie Elektryków Polskich wydało normy jasności dla wnętrz, jako też tabele jasności zaleconych ([illegible] — 132 / PNE — 44), w których podane są najmniejsze jasności konieczne ze względu na możliwość wykonywania pracy, bezpieczeństwo i higienę.

W normach tych podana jest następująca tabela jasności:

Poz.	Pomieszczenia, miejsca pracy, czynności	Luksy
1	Składy w zakładach przemysłowych i na kolejach. Korytarze w zakładach przemysłowych i domach mieszkalnych.	2
2	a. Wejścia, sienie, schody w domach mieszkalnych i w zakładach przemysłowych b. Prace grube, nie wymagające rozróżnienia szczegółów, np: mieszanie gliny — wyrób cegieł i t. p.	5
3	a. Przejścia trudne i niebezpieczne, poczekalnie i ustępy we wszystkich budynkach. b. Prace wymagające rozróżnienia grubych szczegółów, np.: odlewnie, walcownie, kucie metalu	10
4	a. Sale zebrań, pokoje mieszkalne, kuchnie, łazienki b. Prace wymagające rozróżnienia szczegółów niezbyt drobnych, np.: zwykłe roboty ślusarskie, tokarskie, stolarskie, introligatorskie, przy maszynach papierniczych i przy wy- [illegible]	20
5	a. Sale odczytowe i rekreacyjne, gimnastyczne i pływalnie b. Oglądanie rysunków ściennych, map szkolnych ściennych i t. p., wyszukiwanie książek na półkach.	30
6	Czynności biurowe i inne, wymagające rozróżnianie dość drobnych szczegółów, np.: dokładne roboty ślusarskie, tokarskie, przędzenie oraz tkanie jasnych nici i szycie jasnych materiałów.	40
7	Praca uczniów w klasach i słuchaczów w salach wykładowych, praca w bibliotece i laboratoriach.	50
8	Prace wymagające rozróżniania bardzo drobnych szczegó- [illegible] dzenie ciemnych nici oraz tkanie i szycie ciemnych materiałów.	80

Powyższa tabela zawiera najmniejszą konieczną jasność. Jasność średnia w luksach została podana w innych tabelach, z których kilka przytaczamy:

Domy mieszkalne:	
Gabinet (oświetlenie ogólne)	20 - 50 luksów
Oświetlenie płaszczyzny biurka w gabinecie, maszyny do szycia i t. p.	50 - 100 „
Pokój dziecinny, w którym odbywa się nauka (na płaszczyźnie stołu)	50 - 100 „
Szkoły:	
Sale do nauki, klasy, audytoria, pracownie i laboratoria, (na płaszczyznach ławek, stołów, tablic do pisania, map i tablic pokazowych)	50 - 120 „
Biblioteki i czytelnie:	
a. na płaszczyznach stołów i katalog.	50 - 120 „
b. na grzbietach książek, na półkach	30 - 60 „
Pokoje lekarzy i dentystów	50 - 120 „

Podana tabela jasności nie wyczerpuje wszystkich miejsc pracy. Nie trudno jednak przy jej pomocy znaleźć odpowiedniki dla rozmaitych warsztatów pracy w przemyśle naftowym. I tak — jeżeli chodzi o szyb w wierceniu, to należałoby go ulokować pod pozycją 4, a szyb w tłokowaniu pod pozycją 3. Pod tą ostatnią pozycją należałoby również umieścić tłocznie ropne, tłocznie wodne, gazownie i gazoliniarnie.

W rzeczywistości na kopalniach są miejsca pracy nadzwyczaj słabo oświetlone. Przy otworze wiertniczym w najważniejszym miejscu pracy, tak przy wierceniu jak i przy tłokowaniu, mamy mniej aniżeli 2 luksy; w kuźni na kowadle jasność nie przekracza 1 luksa.

Zależnie więc od rodzaju czynności oraz wymaganej dokładności i szybkości wykonania pracy, potrzebny jest wysiłek wzroku, przeto oświetlenie musi być dostosowane do warunków, w jakich odbywa się praca. Dlatego też podane w powyższej tabeli zalecane jasności są różne dla oświetlenia mieszkań, szkół, ulic, fabryk i t. p.

Zalety dobrego oświetlenia znajdują potwierdzenie w wynikach wielu doświadczeń i obserwacyj, robionych przez instytucje badań naukowych i przemysłowych w Anglii, Niemczech i Ameryce. Badania te były prowadzone w kierunku ustalenia wpływu oświetlenia na wydajność i bezpieczeństwo pracy człowieka.

Dwuletnie badania w jednej z kopalń niemieckich stwierdziły, że wydajność pracy przy nowoczesnym ogólnym oświetleniu wzrosła o 25%.

Na podstawie statystyki wypadków, prowadzonych w miastach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej stwierdzono, iż 30% wypadków ulicznych miało miejsce przy zapadnięciu zmierzchu. Świadczy to niewątpliwie o tym, że część tych wypadków spowodowana była wadliwym oświetleniem.

Rozmaite wypadki uszkodzeń ciała przy pracy w szybach naftowych należy po większej części przypisać niedostatecznemu oświetleniu, o ile zdarzają się wieczorem lub w nocy.

Dobre oświetlenie miejsca pracy podnosi sprawność. W tej samej jednostce czasu odda każdy pracownik przy dobrym oświetleniu więcej pracy.

Można też miejsce pracy bardzo silnie oświetlić. Wówczas oświetlenie jest jaskrawe i razi wzrok, co wpływa znowu ujemnie na pracę.

Jak widzimy sprawa dobrego oświetlenia miejsc pracy jest nie tylko nakazem higieny, ale także koniecznością podyktowaną postępem techniki i tempem dzisiejszego życia.

Dla pomiarów jasności istnieją specjalne aparaty tak zwane „luksomierze", którymi każdy może się posługiwać bez trudności, a które dają doskonałą orientację, czy miejsce pracy jest wystarczająco oświetlone.

Na zakończenie podaję tabelę, w której uwidocznione są: moc żarówek w watach i odpowiadające im światłości w świecach, jako też strumienie światła w lumenach.

Napięcie		[illegible]	40 W	65 W	75 W	100 W	150 W	200 W	300 W	500 W	1000 W
110 V	świec	18	[illegible]	60	77	110	185	260	[illegible]	735	1590
	lumen	225	440	750	970	1380	2320	3260	5210	9220	20000
220 V	[illegible]		27	47	64	95	160	225	365	665	1450
	lumen		340	590	805	1190	2010	2830	8350	8350	18200

Większa światłość i większy strumień światła przy napięciu 110 V jak przy napięciu 220 V pochodzi stąd, że drucik żarzący przy 110 V posiada większy przekrój jak przy 220 V, a grubszy drucik żarzący przy tej samej zużywanej mocy daje większą światłość aniżeli drucik cienki.

Inż. górn. S. Wolfsthal
Borysław.

Ilościowy pomiar gazu ziemnego.

C. d.

Rurki spiętrzające powstały przez kombinację dwu rurek, z których jedna podaje wielkość ciśnienia całkowitego p_c a druga tylko ciśnienia statycznego p_{st}. Ponieważ

$$p_c = p_d + p_{st}, \text{ przeto } p_d = p_c - p_{st}$$

Z poprzednio podanego obliczenia wynika, że ciśnienie prędkości (dynamiczne) równe jest energii kinetycznej $\frac{m \cdot v^2}{2}$, nagromadzonej w gazie poruszającym się z chyżością **v** m/sek, którato energia po napotkaniu na opór, pokonała go na pewnej przestrzeni i przeszła w ciśnienie prędkości. O ile we wzorze $\frac{m v^2}{2}$ w miejsce masy wstawimy ciężar gatunkowy $\left(m = \frac{\gamma}{g}\right)$ to

$p_d = \frac{\gamma \cdot v^2}{2 g}$ kg/m² czyli mm słupa wody, (sł. w.)

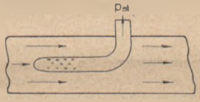
przy czym γ = ciężar gatunkowy w kg/m³

v = chyżość gazu w m/sek

g = przyspieszenie ziemskie w m/sek²

Jak więc widzimy, wyrazem ciśnienia prędkości p_d jest wychylenie na manometrze, mierzone w mm słupa wody (sł. w.)

Mierzenie ciśnienia całkowitego p_c nie nastręczało żadnych trudności, gdyż każda rurka zgięta pod kątem prostym (rurka Pitota — rys. 19) i wetknięta w gazociąg przeciw prądowi gazu daje nam tę wielkość. Stwierdzenie natomiast wielkości ciśnienia statycznego p_{st} w gazie poruszającym się z pewną chyżością w sposób odpowiednio dokładny, nastręczyło już wiele kłopotów. Ani rurka prosta wetknięta w gazociąg, tak by brzeg rurki był idealnie równy z wewn. ścianą gazociągu, ani też rurka taka wetknięta do wnętrza gazociągu, nie dały dobrych wyników. Próby z rurką, zgiętą pod kątem prostym i wetkniętą w gazociąg w kierunku prądu nie rozwiązały również tego problemu. Ustalono wreszcie, że rurka zgięta, zamknięta na końcu i zaopatrzona w szereg otworów (rys. 20) daje wyniki najbardziej



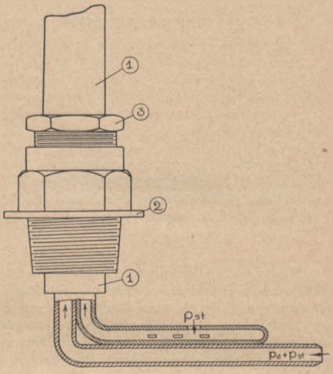
Rys. 20

zbliżone do rzeczywistej wielkości tego ciśnienia. Próby i badania wykazały, że błąd jest najmniejszy wówczas, gdy ciśnienie całkowite p_c i ciśnienie statyczne p_{st} mierzymy w tym samym miejscu gazociągu, przy czym miarodajną jest okoliczność, by w miejscach pobierania ciśnienia całkowitego i ciśnienia statycznego panowała identyczna chyżość prądu gazu. Rurka zgięta (rys. 20) wykazuje również tę zaletę, że przez odpowiednie jej ustawianie możemy stwierdzić, w którym miejscu odczytane ciśnienie statyczne jest największe, a więc najbardziej zbliżone do rzeczywistej jego wielkości. Powodem błędów popełnianych przy mierzeniu ciśnienia statycznego jest bowiem zawsze ssące działanie prądu gazowego, przez co wielkość tego ciśnienia odczytana na manometrze jest mniejszą od rzeczywistej jego wielkości. Mierzenie ciśnienia statycznego gazu pozostającego w stanie spokoju nie sprawia najmniejszych trudności.

Te powody skłoniły konstruktorów rurek do mierzenia ciśnienia prędkości p_d do połączenia w jedną całość rurki zgiętej z otwartym końcem (rurka Pitota) z rurką zgiętą o zamkniętym końcu.

Poniżej podane rysunki przedstawiają nam takie rurki w różnych konstrukcjach (rys. 21, 22, 23).

Rurka spiętrzająca (wyrób f-my Berent i Plewiński)

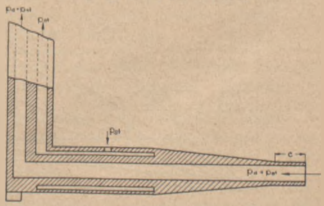


Rys. 21

1 — pochwa 2 — czop kon!czny 3 — dławik

Zasadniczej różnicy między niemi niema żadnej, są tylko różnice konstrukcyjne. Rurki Prandtla i Brabéego uniemożliwiają badanie ciśnienia prędkości p_d tuż przy ścianie gazociągu z powodu otulenia przewodu wewnętrznego rurką do pomiaru ciśnienia statycznego. Zaletą rurki wykonanej przez Berenta-Plewińskiego jest umożliwienie badania ciśnienia

Rurka spiętrzająca Brabéego



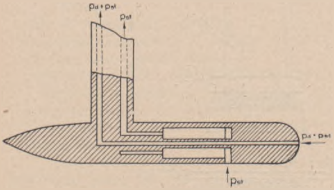
Rys. 22

c — część cylindryczna

prędkości p_d przy samej ścianie gazociągu, kosztem umieszczenia rurki do mierzenia ciśnienia statycznego, nad przewodem do mierzenia ciśnienia prędkości. Skutkiem tego nie mierzymy obu ciśnień

w prądzie gazu o idealnie tej samej chyżości. Błąd ten jest jednak conajmniej zrównoważony możliwością zmierzenia ciśnienia prędkości prawie przy samej ścianie gazociągu, o czem będzie jeszcze niżej mowa.

Rurka spiętrzająca Prandtla.



Rys. 23

Między rurkami Prandtla i Brabbéego istnieje tylko jedna różnica, a mianowicie ta, że ciśnienie statyczne mierzy się na rurce Brabbéego przy pomocy małych otworów rozmieszczonych na obwodzie rurki, podczas gdy Prandtl pobiera ciśnienie statyczne na przecięciu poprzecznym. Badania wykazały, że sposób zalecany przez Prandtla daje lepsze wyniki.

Po ustaleniu sposobu pobierania ciśnienia przystępujemy do opisu jego mierzenia.

Przy pierwszej próbie zmierzenia ciśnienia prędkości p_d przy pomocy zwyczajnego manometru stwierdziliśmy, że nie mamy możności dokładnego ustalenia tego ciśnienia, gdyż wychylenie jest zwykle tak małe, że tylko przy idealnie spokojnych warunkach moglibyśmy je z jaką taką dokładnością odczytać. Musimy więc użyć innych manometrów, które umożliwiłyby nam dokładne podanie ciśnienia, nawet przy zmiennej jego wielkości, a więc w warunkach, z którymi normalnie spotykamy się w praktyce. Wiemy, że miarą ciśnienia odczytywanego na manometrze jest pionowa odległość między powierzchniami płynu w obu jego ramionach (rys. 24 — h). O ile jedno (prawe) ramię manometru ustawimy pod pewnym kątem do drugiego ramienia, stwierdzimy, że przy tym samym ciśnieniu i tej samej pionowej odległości powierzchni płynów w obu ramionach, wychylenie mierzone wzdłuż nachylonego ramienia jest większe od poprzedniego wychylenia. Uzasadnienie tego jest następujące:

$$h = h_1 + h_2 \text{ (rys. 24 poz. I)}$$

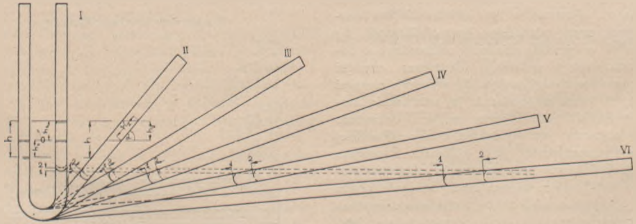
Przy ustawieniu prawego ramienia pod kątem α, wychylenie mierzone wzdłuż niego (nie pionowo!) wyniesie h'_2, przy czym

$$h'_2 = \frac{h_2}{\sin \alpha}$$

a ponieważ $\sin \alpha$ jest w granicach od 0^0 do 90^0 mniejsze od 1, przeto h'_2 jest większe od h_2.

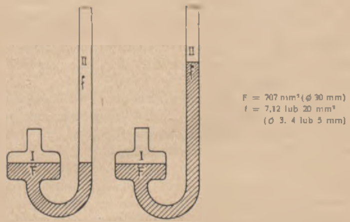
Im mniejszym jest wyraz $\sin \alpha$ tym większą będzie droga h'_2 i tym dokładniejszym będzie odczyt wychylenia. Powiększenie h_2 byłoby najsilniejsze przy $\alpha = 0^0$, t. zn. gdyby ramię manometru ustawione było poziomo.

Przy dalszym badaniu zachowania się manometru dojdziemy do wniosku, że manometr zwyczajny o równej lub prawie równej średnicy nie nadaje się do tego celu. Ilość płynu w ramieniu pionowym nie wystarczy na wypełnienie płynem pochylonego ramienia (rys. 24 poz. IV, V, VI). Pozatym niewygodną jest rzeczą odczytywać, dla ustalenia wychylenia, stale poziom płynu w obydwu ramionach, co szczególnie przy wahaniach utrudniałoby pracę. Wszystkie te trudności usuwa manometr, którego lewe ramię (rys. 25) jest rozszerzone i przybrało kształt zbiorniczka na płyn. Badając zachowanie się takiego manometru, poddanego działaniu ciśnienia, spostrzeżemy, że płyn podnosi się tylko w prawym ramieniu, podczas gdy poziom płynu w lewym ramieniu (w zbiorniczku) pozostał praktycznie na tym samym miejscu. Zjawisko to tłumaczy różnica pojemności rurki (prawego ramienia) i zbiorniczka. Ponieważ



Rys. 24

wiemy, że forma przekroju manometru nie wpływa w zupełności na jego wskazania, a miarodajną jest tylko pioniowa różnica wysokości poziomów płynu w obu ze sobą połączonych naczyniach, przeto widzimy, że taki manometr rozwiązuje praktycznie problem odczytywania wskazań manometru tylko



Rys. 25

na jednym ramieniu, gdyż przy spotykanych w praktyce wielkościach p_d nie zmienia się poziom płynu w zbiorniczku.

Ta więc forma przekroju wraz z odpowiednim ustawieniem prawego ramienia daje zupełne rozwiązanie problemu bardzo dokładnego odczytywania nawet najmniejszych ciśnień.

C. d. n.

35-lecie pracy w przemyśle naftowym.

Dnia 29. czerwca 1938 r. obchodziło zagłębie naftowe w Rypnem 35-lecie pracy

Inż. górn. Pawła Setkowicza

dyr. kopalń Koncernu naft. „Małopolska".

Jubilat, urodzony 27. I. 1877 r., w Morawicy, pow. Kraków, ukończył szkołę średnią w Krakowie. Po odbyciu służby wojskowej w tamtejszym 2. pułku art. fort. zapisuje się na Akademię górn. w Leoben, którą opuszcza w 1902 r. z dyplomem inżyniera górniczego. 15. maja 1903 r. rozpoczyna swą pracę w przemyśle naftowym, w którym pracuje dotychczas z przerwą w okresie wojny światowej. Jako członek założyciel naszego Związku spełnia w lutym 1905 r. funkcje zastępcy przewodniczącego, a od 29. V. 1905 r. przewodniczy obradom ówczesnego Wydziału.

Po ustąpieniu W. Długosza obejmuje prezesurę „Sokoła" w Borysławiu, organizuje drużyny strzeleckie i współpracuje w ich prowadzeniu aż do wybuchu wojny.

Pracę wiertnika wykonuje kolejno w Borysławiu, Schodnicy, Ropiance, na Bukowinie (Ruska Moldawica), prowadząc od r. 1911 przedsiębiorswo W. Sulimirskiego aż do wybuchu wojny. Po przejściu oblężenia Przemyśla i szczęśliwej ucieczce z niewoli rosyjskiej, z Saratowa nad Wołgą, wraca na krótko do Borysławia, skąd podczas zawieruchy ukraińskiej przenosi się do Krakowa.

Następnie obejmuje stanowisko inspektora kopalń T. P. G. w Kobylance, zaś z końcem 1919 r. przechodzi na stanowisko dyrektora kopalń, wchodzących obecnie w skład Koncernu „Małopolska", gdzie pracuje do dnia dzisiejszego.

W r. 1917 zostaje odznaczony złotym krzyżem zasługi za pracę społeczną i zasługi na polu technicznym.

W tej uroczystej chwili składamy Czcigodnemu Jubilatowi, naszemu byłemu prezesowi i założycielowi, serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa i Przemysłu Naftowego.

Szczęść Boże!

W 24-tą rocznicę zgonu Dra Bolesława Kropaczka.

(Odezwa do przemysłowców naftowych).

W dniu 29. marca 1912 roku Izba Pracodawców w Przemyśle Naftowym w Borysławiu uchwaliła tymczasowy regulamin Stacji Geologicznej w Borysławiu, w myśl którego powołała łącznie z Urzędem Górniczym w Drohobyczu do życia tę stację.

Na koszty założenia i utrzymania stacji złożyło kilka towarzystw pewną sumę, na przyszłość zaś miały być ściągane od członków opłaty po 20 koron od wierconego otworu.

Techniczne kierownictwo stacji objął z dniem 1. czerwca 1912 Dr Bolesław Kropaczek, naukowe zaś Dr Józef Grzybowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Pierwszego czerwca br. minęło przeto 26 lat od czasu powstania Stacji Geologicznej, obecnego Karpackiego Instytutu Geologiczno-Naftowego, a w sierpniu br. nadejdzie 24-ta rocznica zgonu Dra Bolesława Kropaczka, pierwszego jej kierownika oraz tego, który pierwszy wykonał geologiczny przekrój Borysławia zgodny z rzeczywistością dotychczas uznawaną.

Jako ówczesny przewodniczący Kuratorii Stacji Geologicznej w Borysławiu, uważam za mój obowiązek zwrócić się do przemysłowców naftowych Okręgu Drohobyckiego, by uczcili zasługi i pamięć śp. Dra Bolesława Kropaczka przez umieszczenie na budynku Karpackiego Instytutu Geologiczno-Naftowego w Borysławiu tablicy pamiątkowej.

Inż. Juliusz Mokry

Dyrektor Tadeusz Chłapowski

honorowym członkiem Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu.

Uchwałą Walnego Zebrania z dnia 17. II. 1938. nadano członkostwo honorowe naszemu długoletniemu członkowi Panu Tadeuszowi Chłapowskiemu, dyrektorowi Towarzystwa Naftowego „Galicja", w uznaniu wybitnych zasług dla naszego przemysłu naftowego oraz Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych. Wręczenie ozdobnego dyplomu nastąpiło w dniu 1. VI. br.

Dyr. Tadeusz Chłapowski jest członkiem Związku od 33 lat. Na posiedzeniu Wydziału w dniu 8. VI. 1905 przyjęto dyr. T. Chłapowskiego w poczet grona członków Związku.

Przy sposobności pozwalamy sobie złożyć szczere życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra przemysłu naftowego.

Do Kolegów ubezpieczonych w Tow. Ubezp. „Przyszłość".

Z powodu ogłoszenia upadłości wymienionego Towarzystwa, podajemy uprzejmie do wiadomości zainteresowanych Kolegów, że zgłoszenie pretensji z tytułu ubezpieczenia ma nastąpić w następujący sposób:

Adres zgłaszającego .... Borysław, d. ....

DO HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO

Wydział II.

WARSZAWA
Miodowa 15.

(Sprawa Nr. II. U. 37/37)

WPan
Sędzia Handlowy
Andrzej Szarski

Podpisany zgłasza Wysokiemu Sądowi swą pretensję z tytułu ubezpieczenia w Tow. Ubezp. „Przyszłość" w likwidacji, na kwotę .... polisa Nr. ....
[illegible]

Z tytułu tego ubezpieczenia wpłacił podpisany kwotę zł ....

Zgłoszenie powyższe poparte jest księgami Tow. Ubezp. „Przyszłość" w likwidacji oraz oryginalną polisą i czekami pocztowymi, będącymi w posiadaniu podpisanego.

....
podpis wnoszącego

UWAGA: Podanie niniejsze należy ostemplować znaczkiem sądowym na kwotę zł 2·—, a każdy załącznik na zł 0·50.

Różne.

Od Koła Chemików Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo:

Do
Związku Polskich Techników Wiert. i Naft.
w Borysławiu.

Koło Chemików S. U. J. w Krakowie zwraca się niniejszym do Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych z uprzejmym podziękowaniem za łaskawe i niezwykle uprzejme przyjęcie naszej wycieczki w dniu 12. V. br.

Jednocześnie za pośrednictwem Szan. Związku składa Koło Chemików S. U. J. serdeczne podziękowanie pp. Inżynierom oprowadzającym, za ich wyczerpujące i uprzejme objaśnienia.

Za Zarząd:

Kier. Sek. Wycieczk.: *Rzeszut Karol*

Prezes: *Węgrzyn Tadeusz*

Kronika kopalniana.

Borysław

M a d r y t — Głęb. 1289 m. Warstwy popielskie. Produkcja 100 kg/dz. i 0.60 m^3/min. gazu.

Z o r z a — Głęb. 1295 m. Warstwy popielskie. Zaznacza się przypływ ropy wynoszący około 1000 kg/dz.

L e n a — Głęb. 1272 m. Warstwy popielskie. Produkcja 4000 kg/dz. i 0.22 m^3/min. gazu.

W o t a n — Głęb. 1301 m. Rury 7". Produkcja 2000 kg/dz. bez gazu.

J u n o Nr. 2 — Głęb. 1002 m. Wierci w warstwach polanickich.

S y d o n i a 2 — Przed niedawnym czasem rozpoczęto wiercenie na Horodyszczu. Obecna głęb. 146 m. Wierci.

A l f r e d Nr. 4 Głęb. 1245 m. Produkcja 900 kg/dz. i 0.70 m^3/min. gazu.

M a r i e t t a 1 — Głęb. 1032.80 m. Warstwy typu menilitowego. Produkcja dzienna 1300 kg.

M a r i e t t a 6 — Głęb. 1106 m. Wyrabia zasyp i prostuje. Prod. 1500 kg/dz.

S t a t e l a n d 33 — Głęb. 1207 m. Warstwy menilitowe. Ślady ropy i ślady.

S t a t e l a n d 34 — Głęb. 1183 m. Warstwy dolno polanickie. Zamyka wodę.

B u k o w i c e 43 — Głęb. 1191 m. Łupki menilitowe od 1115 m. Wierci. Produkcja 500 kg/dz.

T ł o k a 44 — Głęb. 1152 m. Piaskowiec borysławski. Prod. 1300 kg dz.

N i n a — Głęb. 1533 m. Wyrabia zasyp w głęb. 1293 m.

S i k o r s k i — Zwierca się cement w rurach 6" w głęb. 969 m. Do spodu 311 m.

M e t a n — Głęb. 1229 m. Od 1132 m warstwy polanickie.

P r e m i e r - H o r o d y s z c z e 1 — Głęb. 701 m. Warstwy nasunięte.

S k o r o d n e 1 — Głęb. 498 m. Warstwy krośnieńskie.

C z a r n a 8 — W głęb. 211 m pojawiła się produkcja w ilości około 1500 kg/dz.

C z a r n a 9 — Przygotowania do podjęcia ruchu.

ODEZWA!

Społeczeństwo borysławskie uchwaliło, przez swych przedstawicieli, wyekwipować 1 komp. wojska.

Uchwałą Wydziału Związku z dnia 21. VI. b. r., wzywamy wszystkich Kolegów zamieszkałych w zagłębiu borysławskim do zadeklarowania na ten cel 1% Ich mies. poborów, na okres 3 miesięcy.

Ze względu na doniosłość powyższej akcji, apelujemy do Kolegów, by niezwłocznie zadeklarowali przypadającą wkładkę w kasach przedsiębiorstw, w których pracują.

Spodziewamy się, iż umysłowi pracownicy techniczni dadzą dowód należytego zrozumienia tej sprawy i wydatnie poprą szczytne zamierzenia miejscowego Komitetu.

Równocześnie apelujemy do tutejszych Firm i Pracodawców, by na F. O. N. na ręce Komitetu, złożyli ze swej strony przynajmniej kwotę w wysokości sumy zadeklarowanej przez zajętych u nich pracowników.

APEL
do wszystkich Członków Związku.

Na drodze rozwoju naszego niezależnego miesięcznika stoi na przeszkodzie brak odpowiedniego kapitału wydawniczego.

Realizując myśl kol. F. Batukiewicza, postanowiliśmy stworzyć Fundusz Wydawniczy, na który mają się składać dobrowolne datki, dochody ze specjalnych imprez i t. p.

Zwracamy się przeto do wszystkich naszych Członków z gorącym apelem, by mając na uwadze stały rozwój Biuletynu i jego znaczenie w przemyśle naftowym — przyczynili się do utworzenia tego Funduszu, drogą dobrowolnych składek, jakoteż pozyskiwaniem nowych, płatnych abonentów Biuletynu z pośród swoich pracodawców i niečzłonków Związku.

Z otrzymywanych przekazów będziemy składali w Biuletynie każdomiesięcznie sprawozdania.

Listę ofiarodawców otwieramy nazwiskiem projektodawcy Funduszu Wydawniczego kol. F. Batukiewicza, który na ten cel złożył zł 0.50.

Żywimy nadzieję, że wszyscy Koledzy przyczynią się swą wydatną pomocą, do utrwalenia finansowych podstaw, koniecznych dla normalnego rozwoju naszego miesięcznika.

Do Członków Związku.

W myśl postanowień uchwały Wydziału, wstrzymujemy wysyłkę Biuletynu tym członkom, którzy zalegają z opłatą wkładek członkowskich ponad trzy miesiące.

Redakcja i Administracja: Związek Polskich Techników Wiertn. i Naft. w Borysławiu, Kościuszki 116.

Telefon Nr. 10-02. Kto czekowe P. K. O. Nr. 61.621.

Rękopisy przeznaczone dla Redakcji wykonywać należy na jednej stronie, z t. zw. dwuliniowym odstępem między wierszami pisma maszynowego.

Rysunki techniczne mogą być wykonane w ołówku. W tym wypadku opisy można umieszczać na odwrotnej stronie rysunku.

Fotografie należy wykonywać na błyszczącym papierze.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. **Przedruk dozwolony za podaniem źródła.**

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna	zł 15·—
półroczna	„ 8·—
cena pojedynczego zeszytu	„ 1·50

Ceny ogłoszeń:

Cała strona za tekstem	zł 120·—
1/2 strony „ „	„ 80·—
1/4 „ „ „	„ 50·—

Ogłoszenia specjalne wg. umowy. Przy ogłoszeniach wielokrotnych udzielamy specj. rabatu.

Biuletyn jest organem Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych rozsyłanym bezpłatnie do członków Oddz. macierzystego w Borysławiu, jakoteż Filij w Bitkowie i Krośnie.

Wydawca: Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu.
Redaguje Komitet Redakcyjny.

Przewodniczący Komitetu Red. Inż. górn. S. Wolfsthal. Red. odp. M. Schiller.

Odbito w drukarni S. Grada i M. Fettera w Borysławiu.